Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 26

Kraków, niedziela 1 lutego 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rozwiązana zagadka

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 30 stycznia

Dziś rząd zebrał owoce swej „pracy wyborczej". Dziś dopiero w całej pełni okazało się, jaki cel miały wszystkie hece wyprawiane z Sejmem, począwszy od historycznego 31 października 1929, aż do wyborów w dniu 16 listopada 1930 r. Było to, krótko mówiąc, powtórzenie historji z maja 1926, nawet pod względem krwawych jej owoców: pozór osiągnięcia legalizacji, chęć zademonstrowania Europie, że w Polsce niema dyktatury, lecz konstytucjonalizm i parlamentaryzm. Dowód: parlament zalegalizował wszystko, co się stało od jesieni 1927 pod względem budżetowym, a więc na najczulszem miejscu parlamentaryzmu.

Pamiętamy przecież dobrze, jaka walka od lata 1928 aż do ustąpienia Bartla w marcu 1930 toczyła się między ówczesną większością parlamentu a rządem o wydatki pozabudżetowe. Mówiono tylko o przekroczeniach w budżecie na r. 1927/28, jako najbardziej rażących i — najbardziej znanych. Rząd opierał się ich zaprezentowaniu Sejmowi tak, że temu nie pozostało nic innego, jak udać się na drogę sądową: przed Trybunał Stanu. Gdy i tu nie dało się osiągnąć pozytywnego rezultatu, sprawa wróciła na teren sejmowy, tu p. Bartel od końca grudnia 1928, aż do swego ustąpienia obiecywał, że dziś, jutro wystąpi z prośbą o zatwierdzenie kredytów dodatkowych — nie wystąpił, bo nie pozwolono mu.

Nie stało się to z powodu niechęci do legalizacji; przeciwnie chciano jej, ale wiedziano, że od tego (poprzedniego) Sejmu jej się nie uzyska. Wiedziano tem lepiej, iż po jednem przekroczeniu nastąpiło drugie i trzecie; przekroczenia zaczęły zbliżać się do okrągłego miljarda, tego Sejm przełknąć nie zechce. A więc: precz z Sejmem! W marcu 1930 powiedział p. Sławek: ten Sejm już nie dojdzie do głosu i — dobrze wyprorokował. Zwoływano i odraczano, bawiono się w interpretacje i wątpliwości, aż uznano, że sprawa dojrzała do „cesarskiego cięcia": 30 sierpnia Sejm rozwiązano.

Na rozwiązaniu nie mogło się skończyć, gdyż — wedle znanej zasady francuskiej — Sejm umarł, niech żyje Sejm, tj. trzeba wybrać nowy. I to nie jest sztuka: wybrać; chodziło o większą sztukę: Sejm dobrać. Tu przecież chodziło o polityczną egzystencję całej sanacji z jej czołowymi ludźmi. Sejm wybrany z większością opozycyjną nie zatwierdziłby kredytów dodatkowych; rząd musiałby albo znowu Sejm rozwiązać albo trzymać się bez otrzymania indemnizacji — jedno i drugie pachniało tak wyraźnie dyktaturą, że byłoby rozwiało legendę: w Polsce niema dyktatury, parlament otrzymał swoje uprawnienia. Wyjście było tylko jedno: dobrać Sejm w takim składzie, tj. o takiej większości, że da rozgrzeszenie za grzechy już popełnione i jeszcze popełnić się mające. Cel został osiągnięty.

W przeciągu jednego tygodnia Sejm zalegalizował trzykrotne przekroczenia budżetowe, z których dwie tylko pozycje 569 i 200 miljonów wynoszą razem 789 miljonów zł. — czwartą część naszego budżetu rocznego. A jak zalegalizowano, to inna rzecz: nie troszczono się ani o wątpliwości Najwyższej Izby Kontroli, ani o objekcje Trybunału Stanu co do konieczności i celowości — jeden p. Rzóska wystarczył, aby większość usunęła wszystkie przeszkody. A jak „przekonywująco" argumentował p. minister Matuszewski. Ponieważ, powiada, budżet na 1927/28 był zamały, a więc sam rząd go powiększył — dodajmy o „drobnostkę", bo o jedną czwartą część. Słowa te co do sensu pokrywają się z argumentacją marszałka Piłsudskiego: wydano, bo pieniądze były.

Lekką ręką przekreślono dwuletnie zmagania się poprzedniego Sejmu o najwyższe prawo: o kontrolę nad wydatkami i zatryumfowały znane „luzy budżetowe". Nie próbuje się nawet tego taić, gdyż p. Matuszewski, mówiąc dzień przedtem (29 stycznia) na komisji budżetowej na temat ustawy skarbowej, wyraźnie użył zwrotu „luzy budżetowe", naturalnie w jego mniemaniu nie przedstawiające żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ „luzy" to tylko — elastyczny budżet.

Teraz zagadka tego wszystkiego, co w ubiegłych dwu latach się wyprawiało, jest rozwiązana. Trzeba było zrobić „porządek" z upartym Sejmem, który śmiał zbyt dokładnie oglądać rachunki i porządek zrobiono. Teraz drzwi dla rozmaitych „luzów" są otwarte, gdyż ze strony tego Sejmu niema powodu obawiać się jakiejś ściślej kontroli, nawet prostej tabliczki mnożenia. Bo jeżeli się bez mrugnięcia przyjmuje, że trzeba p. ministrowi spraw wewnętrznych przyznać 3 miljony funduszu dyspozycyjnego na 2 miesiące, podczas gdy za cały rok otrzymał takąż sumę — nie jest to idealny Sejm, nie warto było zrobić Brześcia itd., aby taki otrzymać?

Generał Dąb Biernacki mianowany inspektorem armji

W Dzienniku personalnym ministerstwa spraw wojskowych między innemi podano, że **inspektorami armji zostali mianowani: generałowie dywizji Dąb-Biernacki i Orlicz-Dreszer.**

Czytelnicy nasi przypominają sobie, iż gen. Dąb-**Biernacki** opublikował w prasie sanacyjnej list broniący i oddający pochwały płk. Kostkowi Biernackiemu.

Nieudała gloryfikacja Brześcia

BURDA HOMEREM BIERNACKIEGO. — ANTYBRZESKA REZOLUCJA. — ZAMKNIĘCIE ZGROMADZENIA

Garstka bebesynów przemyskich zwołała na niedzielę 25 bm. do sali „Gwiazdy" zgromadzenie, na którem miała być omawiana „sprawa brzeska". Wstęp na zgromadzenie był za zaproszeniami imiennemi wyłącznie dla członków mafji, co jest całkiem zrozumiałe; obawiano się bowiem i to całkiem słusznie, że

. . . . . usiłowano przyciągnąć osobą głównego referenta, którym miał być zgodnie z zapowiedzią prof. Garlicki — w rzeczywistości jednak referował „Brześć" osławiony renegat i „specjalista" od tej sprawy, Burda. Liczono się widocznie z tem, że nazwisko Burdy na zaproszeniu równa się pustej sali i dlatego właśnie użyto p. Garlickiego za sztafaż do tej niecnej imprezy. Twierdzą inni, (przyczem wersja ta nie jest pozbawiona pewnych cech prawdopodobieństwa), że p. Garlicki, który pierwotnie upatrzony był na mowcę, w przeddzień zgromadzenia odmówił referatu, cofając się w własnem sumieniu i nie mogąc znaleźć wewnętrznego usprawiedliwienia na publiczne w tej kwestji wystąpienie.

Budynek „Gwiazdy" i wejście obsadzone było w dniu zgromadzenia, rzecz naturalna, wywiadowcami i policją. Rolę portjerów przy drzwiach wchodowych spełniali cały czas: osławiony „Jasio" z Kasy chorych, pupilek komisarza Zinsa, wielkiego zwolennika „apolitycznych" urzędników, oraz inż. Bystrzycki. Zebraniu przewodniczył inż. Skorski. Na sali obecnych było kilkunastu sanatorów, resztę zaś słuchaczy stanowiły osoby indyferentne, które poprostu z ciekawości przyszły posłyszeć haniebnych wywodów. **Przemówienie Burdy przerywane było ustawicznymi**

. . . W końcu głos zabrał jeden z młodych akademików, który w ostrych słowach krytykując gloryfikowanie Brześcia, odczytał odpowiednią **rezolucję wyrażającą cześć b. więźniom.** Rezolucja ta przyjęta została głośnym aplauzem, — przewodniczący zaś w obawie niekorzystnych dla aranżerów zebrania konsekwencji — zgromadzenie zamknął.

Ewenementem niecodziennym był udział w zgromadzeniu **burmistrza Kroguleckiego.** Głowa miasta, emerytowany **sędzia,** znalazł się obok Burdy i Bystrzyckiego, tam, gdzie padały słowa apoteozujące

P. Krogulecki, który otrzymał jak mówił — „nakaz" wzięcia udziału w tem skandalicznem zgromadzeniu — wykonał **go** bez słowa protestu, dokumentując tem samem, że dobro osobiste, że pełny trzos, którym potrząsa sanacja — wyżej stawia od wartości istotnej, jaką dla prawnika przedstawia poczucie prawa".

Czas odnowić przedpłatę na luty

DR. HERMAN DIAMAND

Szaleństwa gospodarcze

III

Umysł ludzki nie spoczywa i mimo przeszkody stawiane przez czynniki zachowawcze, rozwija warunki współżycia ludzkiego. Tak zawsze było, ale tempo rozwoju, kiedyś statecznie przybrało na szybkości, stało się zawrotne. Przypatrzmy się zmianom w dziedzinie komunikacji odbytym, że tak powiem w naszych oczach, od początku ubiegłego wieku. Ale mimo ogromne korzyści, wynikające dla ogółu z nowych pomysłów, jest sfera, której powszechny pożytek przynosi szkodę. Starsi ludzie przypominają sobie jakie awantury wywołał wynalazek lokomotywy. Przepowiadano straszne skutki tego wynalazku, obliczano straszne następstwa wstrząśnień wywoływanych szybkim ruchem wielkich ciężarów. Szkody sporządzane przez parowozy, miały być równe zniszczeniom powodowanym, przez trzęsienia ziemi. Cóż dopiero malowali za horoskopy nader liczni członkowie poważnego cechu bałagułów. Mimo walnego zwycięstwa parowozu, polityka taryfowa naszych zarządów kolejowych, pozwala bałagule zmartwychwstać na gościńcach i drogach.

Bałagulstwo nie dało za wygraną, pomysłowość ludzka przyszła mu z pomocą. Motor gazowy uwolnił pojazd od szyn i pozwolił wehikułom najrozmaitszych rozmiarów, popłatnie poruszać się po drogach. Powstał bałaguła mściciel, umotorowiony bałaguła-samochód. Samochód nie wymaga dworca, on nie żąda by pasażer, czy ładunek, przyszedł do niego, on zajeżdża pod dom pasażera, czy pod magazyn fabryki i odwozi ładunek na wskazane miejsce. Samochód nie zna spóźnienia pociągu i odjazdu bez pasażera, nie zatrzymuje się na stacjach, na których nikt nie wsiada ani nie wysiada, nie ładuje ani nie wyładowuje. Samochód nie wymaga miljardowych inwestycyj, jak kolej żelazna, samochód może być ekonomiczniejszy. Kolej jest jednak urodzoną pod szczęśliwą gwiazdą. Kolej urodziwszy się, znalazła bałagulstwo niezorganizowane, w zupełnej rozsypce, nie zdolne poza płaczem i krzykiem do oporu, do walki. Samochód bez porównania w gorszem jest położeniu. Kolej stanowi wielką, jednolitą, potężną organizację, we wielu państwach kolej, administracja państwowa i ustawodawstwo spoczywają w tych samych rękach. Tu współzawodnictwo jest trudne. A jednak, wolny w swych ruchach samochód, rzutki i sprawny, robi kolei, przykutej do terenu, niepokojącą konkurencję. Już zarządy kolejowe bezradne chwytają się gwałtownych środków i w tej walce konkurencyjnej posługują się swą policyjną przemocą. Przemoc ta wygodna, jak każda przemoc, pozwala na gospodarowanie na kolejach nieudolnej niefachowości, na stworzenie trudności lekkomyślnie wywoływanych. W państwach dyktatorsko rządzonych, gdzie wpływ społeczeństwa na rządy jest wyłączony, a stanowisk nie zdobywa się fachowością lecz służalczością, gospodarcze kierownictwo kolej jest utrudnione, a decydują interesa mafijne, a nie zaś społeczne, tam za grzechy kierownictwa odpowiada, chleba pozbywany, personel i konkurujący samochód, który, w ramach rozsądnej polityki gospodarczej mógłby znaleźć miejsce i przyczynić się do rozwoju komunikacji, stanowiącej pierwszorzędny czynnik gospodarstwa społecznego nowoczesnego. Zarządy kolejowe, przy nieudolności kierowników polityki gospodarczej, nie chcących poddać się kierunkowi rozwoju gospodarczego, dążącego do socjalizacji, usiłują koło rozpędowe rozwoju kręcić w tył i przez to potęgują kryzysy.

Zarząd kolei państwa niemieckiego dosyć dawno rozpoczął walkę z samochodami. Wprowadził auta z ruchomymi ogromnymi pudłami ładowanemi na miejscu w magazynach fabrycznych czy kupieckich i na stacji przesuwanych na wagony kolejowe, następnie na miejscach przeznaczenia pudła przesuwa się na auta i odwozi do odbiorców. Poza tem koleje niemieckie rozpisały konkurs z nagrodą 10.000 marek, za najlepszy sposób zwalczania konkurencji samochodów. W ostatnich dniach ujawnił się taki sposób. Spedytor kolejowy w Hamburgu zawiadomił interesowane firmy, że odbiera towar z magazynu wysyłającego i odstawia do adresata w Hanowerze za 1.50 M za 100 kg. podczas gdy kolej za sam transport kolejowy liczy 1.50 M. Odwożenie na dworzec kolejowy i na miejsce przeznaczenia do odbiorcy, kosztuje 80 fen., koszta uboczne 20 fen., razem więc markę, czyli za przewóz koleją zamiast 1 M 50 fen. zostaje 50 fen. Związek przedsiębiorców samochodowych zaskarżył spedytora i zarząd kolejowy do sądu o, ustawą karną zakazaną, nieuczciwą konkurencję.

W Niemczech istnieje rzeczywisty parlament, złożony z posłów wybranych przez ludność, a zatem od ludności zależny i tam obciążenie ruchu samochodowego wysokiemi podatkami i wstrzymanie tą drogą konkurencji czynionej kolejom, jest wykluczone.

Mimo, że ruch samochodowy w Polsce słabo bardzo jest rozwinięty, kolej odczuwa już konkurencję w szczególności autobusów, i już w poprzedniej kadencji rząd przedłożył sejmowi ustawę obciążającą autobusy podatkiem czyniącym ekonomiczną możność istnienia ruchu samochodowego, a w szczególności autobusowego wątpliwą. Są tam wprawdzie postanowienia nadające projektowi charakter ogólniejszy, ale tamte, jak opodatkowanie powozów, znaczenia poważnego nie mają, rozchodzi się o autobusy i taksometry. Metoda dławienia rozwoju nowych wynalazków obniżających koszta życiowe i tworzących udogodnienia, nie jest nowa. Podatek 20 zł. od zapalniczki, celem ochrony dochodów fabrykantów zapałek szwedzkich od konkurencji, jest już chyba powszechnie znany, niezależni od wyborców posłowie mogli monopol zapalczany uchwalić. Podobnie ma się rzecz z podatkiem „od widowisk" w miastach. Miasta utrzymują teatry, do których dokładają bajońskie sumy, gdyż zarządy miast nie mają kwalifikacji, by teatr uprzystępnić masom i z podatków, składanych przez masy, dokładają do przedsiębiorstw tworzonych dla zabawy „eleganckiej" publiczności. Masy zaspakajają swe potrzeby estetyczne w kinach, odpowiadających coraz bardziej wysokim wymaganiom artystycznym, zastępujących teatr i dających produkcje pierwszych artystów świata, których zwiedzający kino bezpośrednio nigdy nie byłby widział, ani słyszał. Ażeby wstęp i do kina nie był łatwy, zarząd miasta, bez wkładów, bez jakiegokolwiek ryzyka, staje się nieproszonym wspólnikiem kina, pobierając od biletu bądź znaczną część tego, co przedsiębiorca, albo nawet równie tyle co tamten. Do swego przedsiębiorstwa miasto dokłada, a z obcego, kosztem publiczności, ciągnie ogromne zyski. We Lwowie miasto pobiera podatku od widowisk rocznie przeszło miljon złotych, teatry miejskie i widowiska dobroczynne (protegowane) podatku tego nie płacą, a do teatrów poza zrzeczeniem się podatków od widowisk, dokłada kasa miejska 800.000 złotych. Ale miasta mają mianowane rady gminne.

Podobnie będzie, gdy wejdzie w życie nowy podatek samochodowy. Projekt rządowy nakłada na bilet jazdy w autobusie 33% brutto ceny, to znaczy, że rząd staje się spólnikiem autobusu i jako taki pobiera trzecią część tego, co przedsiębiorca liczy sobie za inwestowany kapitał, za amortyzację, za benzynę i smary, za płacę szofera i konduktora, za gumy, za podatki liczne i za swój zarobek. Tak rząd dokłada, dzięki wadliwej gospodarce, do swego przedsiębiorstwa, a żąda ogromnego zysku z przedsiębiorstw konkurencyjnych. Wprawdzie tych 33% dodatku do ceny biletu płacić ma pasażer, ale samochody gotów spotkać los wagonów kolejowych, ilość pasażerów gotowa się bardzo zmniejszyć i wywołać deficyt!

Zamach sanacji na prawa emerytów

Ze sfer emerytów otrzymujemy następujące pismo:

Na onegdajszej komisji budżetowej — postawił p. poseł Wagner (BB), z inicjatywy ministerstwa skarbu — znane wnioski emerytalne, a ponieważ obecny „Sejm rządowy" wszystkie wnioski, oczywiście tylko rządowe, bezkrytycznie uchwala, więc i wnioski posła Wagnera staną się niezawodnie wkrótce nową ustawą emerytalną. Wnioski te godzą w żywotne interesy ogółu emerytów i ich rodzin i to w obecnym ekonomicznie tak krytycznym czasie; w szczególności zaś w tych nieszczęśliwych emerytów małopolskich i są na nich niejako ustawioną pułapką — bo najpierw posyła się na emeryturę tysiące ludzi zdrowych i zdolnych jeszcze do pracy — potem wydaje się ustawę emerytalną, zezwalającą na objęcie jakiejkolwiek posady, przy zachowaniu emerytury — a dopiero gdy taki biedny emeryt po wielu trudach, udrękach i znacznych wydatkach pieniężnych uzyska posadę, wprowadza się nową ustawę, która go pozbawia emerytury, na wypadek, jeżeli zajmuje równocześnie dozwoloną mu przedtem po-[illegible]

Sanacja urządziła ten zamach na prawa emerytów bardzo dowcipnie, bo nie chcąc ściągać na ministerstwo skarbu niechęci poszkodowanych, polecono postawić takie wnioski ociemniałemu inwalidzie wojennemu p. posłowi Wagnerowi, a następnie spowodowano ukazanie się w ministerstwie kilku reprezentantów emerytów, którzy niby to imieniem ogółu emerytów — zgodzili się na ograniczenie ich praw nabytych. W ten sposób sanacja chce wytworzyć wobec opinji społeczeństwa to mniemanie, że emeryci sami żądają wprowadzenia tych ograniczeń ich praw znajdujących się we wnioskach p. Wagnera, skoro sami stawiają takie wnioski i jeszcze je popierają.

W tej tak ważnej dla siebie sprawie powinny wszystkie w Polsce istniejące związki emerytów, a więc tak polskich, jak i byłych państw zaborczych, zwołać walne zgromadzenia i zająć odpowiednie stanowisko wobec mającej się uchwalić ustawy emerytalnej, a w szczególności zasięgnąć opinji profesorów prawa Uniw. Jag. i wybitnych członków tutejszej palestry, jak się mają do nowej ustawy ustosunkować ze względu na już nabyte ich prawa, według poprzedniej ustawy z dnia 23 marca 1929, Nr. 23. Dz. U. Rz. P. Jak wiadomo bogaty się nigdy nie oducze nędzy biednego — to też wcale się temu nie dziwię, że p. poseł Wagner, posiadając wielki folwark na Pomorzu (osada wojsk.), emeryturę majora i djety poselskie, z lekkiem sercem stawia znane wnioski na niekorzyść innych emerytów.

W każdym razie niech ten zamach na prawa emerytów będzie dla nich przestrogą i wskaźnikiem przy następnych wyborach do Sejmu w kierunku, że głosy ich winny paść na takich posłów i senatorów, którzy będą mieli odwagę bronić ich praw nabytych — przed forum Sejmu czy Senatu. Szanowna redakcja już niejednokrotnie broniła praw emerytów na łamach swego pisma, więc nie wątpię, że i w tym wypadku zabierze swój ważki głos w obronie zagrożonych praw, w szczególności zaś tych nieszczęśliwych emerytów małopolskich, których tak filantropijnie zepchnięto na dno nędzy, pomimo tego, że oni wcale nie obciążają ani dochodów ani majątku państwa polskiego, gdyż przyznany im ochłap emerytalny, pobierają z uskładanego przez siebie funduszu emerytalnego w byłej Austrji, a przejętego w majątku nieruchomym, a częściowo i w złocie przez rząd polski.

Ci obywatele, ostatniej klasy, skazani na zagładę, niedługo już wymrą, a jeszcze się w spadku po nich zostanie wielka część tego funduszu dla Państwa. **Emeryt z Małopolski.**

Rewelacje o „Związku pracy mocarstwowej"

III.

LOTERJA LEGJI MOCARSTWOWEJ

Praca „Związku pracy mocarstwowej" — konspiracyjna, ujawniła się **skandalem, jaki miał miejsce z „Loterją Legji mocarstwowej".** Na mocy zezwolenia Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowych **(L. 12192/30 z dnia 11. VII. 1930)** puszczono do sprzedaży na całym obszarze Rzeczypospolitej losy „Loterji Fantowej Legji Mocarstwowej", **której ciągnienie miało się odbyć dnia 1 grudnia 1930 roku przy udziale rejenta. Na losach był podpisany Komendant Główny L. M. Rowmund Piłsudski i Komisja: J. Giedroyć i Sylwester Grochowski.** Lokal loterji mieścił się w Warszawie, przy ul. Senatorskiej 22. Wygrane miały być w gotówce: jedna — 2.000 zł., dwie po 500 zł. trzy po 300 zł., pięć po 200 zł., dziesięć po 100 zł., dwadzieścia pięć po 40 zł., pięćdziesiąt po 20 zł. i trzystadziesięć po 10 i 5 zł. Los kosztował 1 zł.

„Regimenty" prowincjonalne zajęły się rozsprzedażą losów tak gorliwie, że **sprzedawały je o 30% taniej, gdyż chciały mieć z tego jaknajprędzej gotówkę na spłacanie długów, jakie zaciągnęły na werbunek. Przyciśło ich do tego postępowanie Komendy Głównej, a właściwie p. komendanta Rowmunda Piłsudskiego, który wstrzymał przysyłanie subwencyj, które należały się oddziałom prowincjonalnym.** Dlaczego to się stało, nie wiadomo, dość że p. Piłsudski tłumaczy się w ten sposób: **„Kwatera Główna ze względu na wielkie koszta związane z akcją przygotowawczą do werbunku" nie może dawać pieniędzy. A więc „werbunek przedwyborczy" przy końcu sierpnia pochłonął dużo pieniędzy.**

Minął 1 grudnia

LOTERJA SIĘ NIE ODBYŁA

i dotąd nic nie słychać o niej — a nawet Generalna Dyrekcja Loterji Państwowych patrzy na to przez palce — bo przecież organizował ją p. Rowmund Piłsudski.

SYLWETKA P. ROWMUNDA PIŁSUDSKIEGO

Komendant Główny Legji Mocarstwowej p. Gieniatowicz **Rowmund Piłsudski należy do rodziny marszałka Piłsudskiego.** Podobno ojciec jego jest inżynierem i dłuższy **czas występował przeciw marszałkowi i był dlatego w niełasce. P. Rowmund Piłsudski „stanął po stronie Belwederu"** i dlatego w nowo stworzonej organizacji **popierany przez Radziwiłła i Lubomirskiego, a noszący nazwisko marszałka, stał się wpływową osobistością w Warszawie.** Często się zdarzało, że p. **Rowmund obiecywał załatwienie spraw „przez wpływ swój na Belweder". — Dla Belwederu jednak ta wpływowa osobistość była nie na rękę — podobno tam niemile był widziany, ale tolerowano go.**

ULGI KOLEJOWE DLA L. M.

Że wpływ jego był znaczny, najlepszy dowód: **wyjednanie w min. spraw wojskowych ulg kolejowych dla członków Legji Mocarstwowej, rozporządzeniem z dnia 26. VII. 1930. L. 4981.** Ze zniżek tych korzystali i korzystają podobno dotąd również znajomi członków L. M.

WERBUNEK

Werbunek do Legji mocarstwowej, jak już powyżej podaliśmy, odbywał się w sierpniu w przyspieszonem tempie. Pan Rowmund Piłsudski wysyła do swych podwładnych regimentarzy instrukcje i wzywa ich **„do wzmocnienia jeszcze skrupulatności przy badaniu kandydatów oraz kandydatek do L. M. oraz wstrzymania się od wszystkich wystąpień zewnętrznych".**

Werbunek **odbywał się więc konspiracyjnie. Kazano mundurować nowe kadry zaciężnych, ale pieniędzy brakowało. Najwięcej cierpiała na tem „Ziemia krakowska".**

MUNDUROWANO WIĘC NA KREDYT

Wystawiano weksle, które **były protestowane,** aż wreszcie **adw. dr. Friedenberg,** Kraków, Rynek gł. 33, napisał w imieniu swojego klienta Szymona Strassberga, krawca, z ul. Floriańskiej l. 6, **że jeżeli do 15 stycznia 1931 r. nie będą wyrównane zobowiązania przez Legję Mocarstwową, sprawcę odda prokuratorowi państwa.** Pretensja wynosi kilka tysięcy złotych. Nie wyrównano tej pretensji, bo **p. Rowmund Piłsudski „umył ręce" i sprawa znajduje się obecnie w sądzie.** Będzie to głośny proces, który uchyli nieco rąbka tajemnicy, osłaniającej Legję Mocarstwową.

OSZUKANI PRACOWNICY

Pracowników biurowych tej na szeroki rozmach założonej konspiracyjnej L. M. **oszukano również w niebywały sposób.** Skrzywdzono ich, a epilog znajdzie miejsce w krakowskim sądzie pracy.

Pokrzywdzonymi są: **Hipolit Fischer** (ul. Szewska l. 9), kancelista L. M., który skarży L. M. o pensję za cały okres czasu pracy. Pretensja jego wynosi około 1500 zł. — **Eugenjusz Sowa,** artmalarz (Lubicz l. 30), skarży L. M. o zapłatę za wykonanie godła Legji moc. na czapkach, oraz wykonanie dyplomów. Pretensja jego wynosi 265 zł. — Wreszcie **Wanda Hałatek-Zubalewicz** (wdowa po majorze), zam. przy ul. Kochanowskiego l. 10. Skarży ona L. M. o 1600 zł., jako zaległość za pensję skarbniczki L. M. i referentki oddziałów kobiecych.

Dekret nominacyjny p. Wandy Hałatek-Zubalewicz w ten sposób opiewał:

„Na podstawie udzielonego pełnomocnictwa przez Komendanta Głównego L. M. i Sekretarza Generalnego Związku pracy mocarstwowej p. Piłsudskiego Rowmunda i stosownie do porozumienia się mego z Panią Hufcową — mianuję Panią Hufcową skarbniczką L. M. i referentką oddziałów kobiecych z pensją miesięczną 200 zł. — Komendant krak. L. M. Regimentarz" (nazwisko nieczytelne).

Wystarczyło wypisane na dekresie elektryzujące nazwisko p. Rowmunda Piłsudskiego, by ci biedni pracownicy uwierzyli — i pracowali szereg miesięcy, czekając cierpliwie na wypłatę pensji.

Wreszcie ideały prysły i gdy widzieli, że pieniędzy nie otrzymają, skierowali pretensje swoje do sądu pracy. **Niebywały skandalik!**

* * *

Na zapytania z różnych stron oświadczamy, że artykułów w „Naprzodzie" o „Związku pracy mocarstwowej" nie pisze, ani nie inspiruje p. Kazimierz Brzechowski, którego nie znamy i z którym nigdyśmy się nie zetknęli.

Redakcja „Naprzodu".

Na pocztówce

CZYJEM ZMĘCZENIEM „ICK" SIĘ NIE WZRUSZA

Kochany „Naprzodzie"!

Litościwy „ICK" w numerze z datą 29 stycznia br. lituje się nad biednymi posłami z jedynki, którzy na 14-godzinnem posiedzeniu tak się zmęczyli, że biedacy aż przytem posnęli. Tenże Kurjerek nigdy nie wspomni o służbie biednych kolejarzy, którzy *stale po 24 godzin pełnią służbę* w ciężkich warunkach, jak służba stacyjna i służba konduktorska. Nad nimi nie ma nikt litości, a o jedno dłuższe posiedzenie Sejmu Kurjerek robi tyle krzyku. *Kolejarze.*

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Hocki-klocki

MAJ W GENEWIE

W maju r. b. Polska po raz wtóry stanie w Genewie przed Radą Ligi Narodów na cenzurowanem. Tym razem na skutek wniesionych przez Ukraińców skarg na t. zw. „pacyfikację" województwa lwowskiego i na Brześć.

Prezydjum Rady ministrów przesłało tedy ministerstwu spraw zagranicznych protokoły stenograficzne mów p. premjera **Sławka** i p. ministra **Michałowskiego** o Brześciu, oraz odezwań się posła **Kleszczyńskiego** z poleceniem, ażeby p. **Zaleski** w Genewie przemówił zgodnie z wywodami premjera i ministra sprawiedliwości, tudzież z poglądami sanacyjnej większości Sejmu.

Rząd spodziewa się, że pp. Briand, Henderson, Yoszizawa i inni członkowie Rady Ligi Narodów z entuzjazmem przyjmą cytaty z mów pp. Sławka i Michałowskiego, a powiedzenie: „Trzeba było cztery razy tyle bić w mordę" wywrze w Genewie szczególnie korzystne wrażenie i że Liga Narodów po wysłuchaniu tego poweźmie uchwałę.

Doniesienie Kostka Biernackiego sądownie odparte

„Nowy Głos Przemyski" donosi:

Odbyta w lecie uroczystość wręczenia sztandaru 38 pp. zamącona została przez dowódcę tego pułku, Kostka Biernackiego; zaatakował on bowiem i zelżył na Rynku fotografa p. Kotlińskiego, który chciał dokonać zdjęcia uroczystości. Płk. Biernacki nie ograniczył się do zelżenia p. Kotlińskiego, ale uczynił na niego doniesienie do Starostwa, które polegając na pełnem wymyślań doniesieniu Biernackiego, zasądziło p. Kotlińskiego na podstawie austrjackiego patentu na grzywnę w kwocie 100 zł. P. Kotliński odwołał się do Sądu, który po przeprowadzeniu obszernego postępowania dowodowego, ustalił, że zachwianie się p. Kotlińskiego było zupełnie poprawne i wymierzoną przez Starostwo karę w zupełności uchylił.

W świetle tego postępowania sądowego ujawniły się zarówno prawdomowność p. Biernackiego, którego własnoręczne doniesienie zostało odparte, jak i szczególny takt naczelnego dozorcy więziennego z Brześcia.

Z minionych dni...

Ignacemu Daszyńskiemu

W DNIU IMIENIN

Czem Cię mam uczcić — serc naszych Włodarzu,
Świętych praw ludu Rycerzu niezłomny,
Czem skroń uwieńczyć — cny ducha Mocarzu,
Jakich uwielbień wznieść hymn wiekopomny?!

Czy pieniem uczuć, ogromem miłości,
Co skrą zapałów w sercach naszych płonie,
Czy błyskiem jutrzni promiennej przyszłości,
Co wieniec chwały wkłada na Twe skronie?!

Czy mitrą blasku — pracującej rzeszy,
Niezmożonego ludu Wodzu prawy?!
Lecz lud płatnemi pochlebstwy nie grzeszy,
Ty gardzisz zasię blichtrem sztucznej sławy!

Gardzisz reklamą, która światło mroczy,
Lecz ducha ludu nie olśni ni wzruszy,
Ludu, co w przyszłość o swej sile kroczy
I własną dłonią gmach przemocy kruszy!

Spójrz! Wodzu prawy! Wodzu ukochany!
Tobie hołd składa i myśl swą jednoczy
Z Tobą — twem tchnieniem i duchem owiany,
Z iskrą zapałów, lud pracy — roboczy!

Niechaj za czyny z sercem niezachwianem
I mocą ducha ludowi oddane,
Twe Imię z jego zwycięstwy i mianem
Będzie na wieki czci splotem związane!

Niech Cię nie zraża nikczemników zdrada,
Własna ich nicość pohańbi, pokruszy,
Wszak marudery to w bitwie zawada,
Zdrada — to symbol znikczemniałej duszy!

Spójrz! jak się wiją podeptane gady
Mocą i blaskiem Twej chwały i sławy,
Jak w śmierci lęku bluźdżą na Cię jady
W bezsilnej złości, pośród gromów zjawy!

Tytanie słowa, które światłość droży,
Tobie czci wiecznej wznosim hołd i pienia,
Pod Twoją wodzą kroczym w jaśnię zorzy,
I pod sztandarem Twojego Imienia!

I miną dzieje, pierzchną cienie nocy,
W proch skruszą pęta krwi ludu mściciele,
Z promiennych wzlotów ducha Twego mocy
Zrodzą się prawdy i światła czciciele!

Antoni Zygmunt.

Ksiądz prałat Świeykowski w sprawie brzeskiej

Ksiądz prałat Świeykowski, znany ze swoich odważnych wystąpień za czasów zaborczych, pilnie strzegący godności własnej i godności narodu, autor znanego czytelnikom naszym listu do tow. posła Liebermana, przesłał do redakcji „Głosu Narodu" list z zapatrywaniami swojemi na sprawę brzeską. Wyrażenia i zwroty tego listu, które „Głos Narodu" uznał za mogące narazić go na konfiskatę, sama redakcja pousuwała i wykropkowała.

Nie uszkodziło to jednak listu w ten sposób, aby pozostały tekst stał się mniej zrozumiałym. List ów brzmi:

Przez Grono Profesorów Uniwersytetów Polskich, przez szereg Stowarzyszeń, Związków, Kół, mających w poszanowaniu ustawy państwowe, prawo człowieka, godność narodu, przez szereg dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych w obronie sprawiedliwości występujących, a wreszcie i przez wnioski w Senacie i Sejmie Warszawskim, domagające się wytoczenia śledztwa w sprawie Brześcia, dostatecznie osądzoną została ......, z jaką postępowano wobec więźniów brzeskich.

Jedynie nasze władze ustawodawcze: Sejm i Senat w sposób nie świadczący zgoła o cywilnej odwadze, polegającej na nazywaniu złego złem, znaczną większością nie raczyły dopatrzeć się niczego, coby w tej ...... a naród polski wobec całego świata zniesławiającej sprawie zasługiwało na sprawiedliwą ocenę, a więc choćby na przeprowadzenie dochodzeń, by wyświetlić prawdę czy fałsz zarzutów, podnoszonych przez gros społeczeństwa....

Co więcej! jakgdyby bucie czy zacietrzewieniu tych Panów nie miało być żadnych uczciwych granic, „bohater Brześcia" spotyka się z zaszczytami i honorowaniem zamiast ze śledztwem, jak tego „iustitia vera, quae est fundamentum regnorum" by wymagała....

Herbatka urządzana dlań — to doprawdy takt pierwszej klasy, który do historji przejść powinien: Order Niepodległości zawieszany na piersi, w której szlachetnie myślący człowiek od września 1930 napróżno szlachetnego serca szuka, — świadczą, że protesty społeczeństwa najzupełniej słusznie przeciwko ...... metodom wobec więźniów brzeskich stosowanym, odbijają się jakgdyby groch od najtwardszego muru.....

Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak tylko aby część społeczeństwa inaczej nieco bo po ludzku myśląca, odgrodziła się jak najsilniej od tych Panów, którzy zamiast dawać przykład społeczeństwu — jak powinni — prawo, ustawy, sprawiedliwość, godność człowieka, wolność obywatelską na sposób Kamczadałów czy Bokotudów pojmują i w ten sposób swoje pojmowanie w sercach polskich zaszczepić pragną.

Tem jedynie powodowany zdecydowałem się w dniu 27 bm. przesłać do Kuratorjum okręgu szkoln. w Krakowie, od którego otrzymałem zawiadomienie o przyznaniu mi prawa do medalu Niepodległości, następujące pismo:

„Do Prezydjum Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie.

Szanując ponad wszystko świętą tradycję dobrego imienia narodu polskiego a równocześnie nie mając ani chęci ani odwagi rościć sobie pretensji do „takich zasług", jakie w ostatnich miesiącach położył świeżo odznaczony Orderem Niepodległości „bohater Brześcia", z prawdziwą przyjemnością zrzekam się przyznanego mi pismem tu dołączonem z 24/8 1929 l. 2418/28/29 prawa do medalu Niepodległości; nie miałbym bowiem zgoła ochoty figurować w jednym spisie z tego rodzaju „bohaterami", którzy przed całym kulturalnym światem.....

Ks. Bronisław Świeykowski, tajny podkomorzy J. Św. i emeryt. katecheta.

Precz z germano- i polono-faszyzmem!

Polonofaszyzm znowu ma raz sposobność zaobserwować potęgę idei socjalistycznej i prawdziwie międzynarodową świadomość i solidarność proletarjatu. Mimo to, że międzynarodówka socjalistyczna jest jeszcze daleka od tego, by w zupełności zaspokoić żądania socjalizmu, jednak należy dziś już do najsilniejszych politycznych czynników na arenie losów Europy.

Polonofaszyzm — niech nastawi uszy, by usłyszeć w Niemczech i w Austrji głosy socjalistyczne przeciw reakcyjnej agitacji antypolskiej — germanofaszyzmu!

A nie tak to dawno temu, jak „Illustrowany Kurjer Codzienny" (Nr. 289 z 25. października 1930) zamieścił bezczelną notatkę, którą mu dziś warto przypomnieć, a zatytułowaną: „Socjaliści polscy" wystąpili w Wiedniu za nowym rozbiorem Polski"!

Pisze tedy wówczas I. K. C. tak: Wiedeń, 23-go października (Snow.). Sala „Verbandsheimu" i odbywające się w niej zebranie socjalistów polskich i austrjackich, były terenem niezwykłego wystąpienia dwóch socjalistów „polskich" pp. dr. L. Birkenfelda i Wohlheima. Panowie ci, wobec wrogich Polsce wystąpień jednego z przywódców socjalistów austr. i dygnitarza II. Międzynarodówki dr. Ottona Bauera, który atakując gwałtownie rząd polski za ostatnie aresztowania b. posłów na Sejm, w dalszem przemówieniu wypowiedział się za przeprowadzeniem rewizji granic polsko-niemieckich i za odebraniem Polsce całego Śląska Górnego, złożyli dr. Bauerowi „hołd" i dodali jeszcze szereg oszczerstw i szkalowań pod adresem rządu polskiego.

Obaj ci „polscy" socjaliści pochodzą rzekomo z Małopolski, w takim charakterze występowali, lecz nam ich udział we wspomnianem zebraniu, zwołanem specjalnie dla wyrażenia protestu przeciw osadzeniu w Brześciu b. posłów, świadczy aż nadto wymownie o ich „polskości" i stanowisku wobec naszego państwa.

Na zakończenie zebrania przemawiał znany na bruku wiedeńskim komunista, który znów reprezentować miał Ukraińców i „imieniem uciemiężonej Ukrainy" domagał się gwałtownie „oderwania od Polski zabranych ziem rdzennie ukraińskich, zamieszkałych przez 8,000.000 „Ukraińców" (?!).

Reasumcja tych wniosków wiedeńskiego zebrania socjalistów przedstawia się więc jako nowy „podział Polski", na szczęście przeprowadzony przez bezsilnych hakatystów i samozwańczych „delegatów polskich", bo trudno wprost przypuścić, aby najbardziej nawet zacietrzewieni socjaliści prawdziwie polscy nie zareagowali protestem przeciwko bezczelnym wystąpieniom Bauera i fałszowanego w Wiedniu „Ukraińca".

Ta oryginalna notatka sprawiła w Wiedniu wrażenie takiego **błazeństwa** i takiej **bezdennej głupoty**, że z początku na nią nawet nie chcieliśmy zwrócić uwagi. Dopiero ze względu na kilkakrotne zapytania, zdecydowaliśmy się w rekomendowanym liście przesłać redakcji „Kurjera" sprostowanie.

„Kurjer" — stosownie do swojej kulturalności — naszego sprostowania nawet **nie zamieścił!**

W tej chwili, kiedy tu w Austrji i w Niemczech, wre kampanja antypolska, podajemy nasze stanowisko opinji polskiej i polskiemu socjalizmowi.

Otóż całe to „sprawozdanie" brukowego dziennika, jest przepełnione **kłamstwami**. Prawdą jest, że w sali „Verbandsheimu" odbyło się zebranie socjalistów polskich i austrjackich, którego z pewnością (już ze względu na olbrzymie masy w jednej z największych sal Wiednia i na niebywałe nawet w potężnej austrjackiej partji socjalistycznej przepełnienie) nikt tu nie zapomni. Prawdą jest, że zgromadzenie to było jednym z cennych dowodów nadzwyczajnej solidarności międzynarodowego proletarjatu.

Natomiast **bezczelną** wprost jest blaga „Kurjera", jakoby tow. dr. Bauer, jeden z najbardziej poważnych polityków socjalizmu w świecie kultury, był wrogo wystąpił przeciw Polsce. „Kurjer" indentyfikuje naturalnie Polskę z rządem polskim, ale o tem dziś świat dobrze jest poinformowany, że i poza rządem polskim **istnieje też społeczeństwo polskie!** Prawdą jest, że tow. dr. Bauer zaatakował „**gwałtownie**" rząd polski za aresztowania b. posłów na Sejm, ale **nieprawdą jest**, że wypowiedział się „**za przeprowadzeniem rewizji granic polsko-niemieckich i za odebraniem Polsce całego Śląska Górnego**". Gdyby „Kurjer" był pismem światowej miary, to musiałby był znać stanowisko Socjalistycznej Międzynarodówki w sprawie rewizji granic w chwili obecnej. Ale tego żądać od „Kurjera" — to tyle, co od analfabety czytania lub pisania!

Nieprawdą jest również, że socjaliści polscy złożyli Bauerowi jakiś „hołd" (takie ceregiele oni już wolą pozostawić działalności dziennikarsko-oświatowej samego „Kurjerka", który — pełen najrozmaitszych bzdurstw i ilustracyj „hołdowych" — wzbudza w Wiedniu często pośmiech!) i dodali jeszcze, szereg oszczerstw i „szkalowań" pod adresem rządu polskiego. **O żadnych oszczerstwach i szkalowaniach nie było mowy.**

Nieprawdą jest również, że „na zakończenie zebrania" **przemawiał** jakiś ukraiński komunista, prawdą jest natomiast, że pod koniec zgromadzenia komuniści usiłowali wystąpić przeciw tow. dr. Bauerowi.

Idjotycznem jest natomiast twierdzenie, że reasumcja tych wniosków wiedeńskiego zebrania socjalistów przedstawia się (!) jako nowy „podział Polski" — **świadomem zaś przekręceniem** mowa o bezsilnych „hakatystach" i samozwańczych delegatach polskich na tem socjalistycznem zebraniu. Czy „Kurjerowi", „trudno" przypuścić, aby najbardziej nawet zacietrzewieni socjaliści prawdziwie polscy nie zareagowali protestem przeciwko bezczelnym wystąpieniom Bauera i fałszowanego w Wiedniu „Ukraińca" — to nas wprawdzie mniej może obchodzić, niż zeszłoroczny śnieg — ale zaznaczyć należy, że całe to „przypuszczenie" „Kurjerka" zbudowane jest na wykazanym szeregu **najzwyklejszych kłamstw.**

Ale nam nie o „Kurjerka" chodzi, ani też o elementy, które się nawet w Wiedniu znalazły i które na sposób „kurjerkowski" chciały spróbować swego głosu. Niejaki p. Juljusz Roman Hernicz, wydał nawet numer p. t. „Gazeta Wiedeńska", którego cała egzystencja zaczyna i kończy się na bzdurstwach o wspomnianem socjalistycznem zgromadzeniu. Wobec tego, że pan ten już i zdawna cieszy się dobitną antypatją wszystkich sfer polskich w Wiedniu, „agitacja" jego sprzyja tylko sprawie polskiego socjalizmu.

Ale tę jedną zasługę trzeba przyznać notatce „Kurjerka": wszystkim myślącym nietylko w sferach robotniczych, ale innym, otworzyć musiała ona oczy na spowodowane nieczystem sumieniem blagi polonofaszyzmu. Nadszedł teraz czas, kiedy budzi się ogólna opinja polska przeciw szkodnikom narodu polskiego! Zagranica pilnie śledzi ten rozwój, a międzynarodowy socjalizm, wierny swym zasadom, czyni, czego chwila wymaga. Ze zgubnej polityki polonofaszyzmu niemiecka reakcja chciałaby ciągnąć zyski.

Zagranica nie zna zamydlania oczu. Wrogowie narodu polskiego, wrogowie socjalizmu triumfują.

Ale **przyjaciele narodu polskiego, przyjaciele każdego ciemiężonego narodu, socjaliści — stoją na warcie** i jeszcze naród polski nie utracił własnego poczucia godności, jeszcze domaga się swych praw!

Niechaj polonofaszyzm sobie uprzytomni, że Socjalistyczna Międzynarodówka — nie śpi!

Dr. Ludwik Birkenfeld (Wiedeń).

Fundusz prasowy

Wezwany przez tow. Kmiecia E., składam na fundusz prasowy 4 zł. i wzywam tow. *Burnagla* Władysława i *Muca* Michała do złożenia podobnej kwoty.

Konieczny Józef (Nowy Sącz).

Z życia robotniczego

ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNICZO - HUTNICZYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU WYSUNĄŁ ŻĄDANIE 15 PROC. OBNIŻKI PŁAC

(Jak wiadomo, Związek przemysłowców górniczo-hutniczych wypowiedział organizacjom robotniczym umowę zbiorową, obowiązującą od 1 grudnia 1929 do 31 stycznia br. W związku z tem odbyły się wczoraj w Katowicach między przedstawicielami organizacyj przemysłowych i robotniczych rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy. W toku tych rokowań pracodawcy wysunęli żądanie **obniżenia** [illegible]**oty** [illegible]**czasowych płac w hutach metalowych o 15%.**) Przedstawiciele organizacyj robotniczych zgłosili wniosek o odroczenie obrad, celem dania im możności opracowania i wysunięcia swych kontrpropozycyj. Wniosek ten został uwzględniony i rokowania chwilowo odroczono.

POŁOŻENIE METALOWCÓW W KRAKOWIE

Z tygodnia na tydzień powiększa się liczba bezrobotnych metalowców. Obok zakładów pracujących dla przemysłu budowlanego, wszystkie inne zakłady przeżywają bezrobocie, jakiego na tym terenie nie było.

W fabryce maszyn firmy L. Zieleniewski, stan zatrudnienia zeszedł poniżej połowy przeciętnego zatrudnienia. Pozostali w pracy — od 2 tygodni — pracują zaledwie 4 dni na tydzień. Nie na tem jednak wyczerpuje się nędza metalowców, bo ci, którzy pozostali w pracy — obok zmniejszonego zarobku o 2 dni na tydzień — są narażeni na stałe obniżanie wynagrodzenia od sztuki. W niektórych oddziałach fabryki praktyki te przechodzą wszelką granicę, bo niektóre ceny akordowe po 3-kroć są obcinane. — W akcji tej robotnicy zauważyli pewnego rodzaju wyścig między poszczególnemi stopniami kierownictwa fabryki i tak: biuro kalkulacyjne obcina stawki w zależności od swej kalkulacji, naczelne kierownictwo koreguje, majster oddziału zaoszczędza, a pp. wolontarjusze, praktykanci i pisarze także udają fachowców i swoje „dwa grosze" wsadzają do ogólnej akcji obniżkowej zarobków.

Temi metodami fabryka stosunków nie uzdrowi, zamówień nie dostanie, klijentów nie zdobędzie. Gdzieindziej należy rozpocząć sanację.

Przy wielkich zamówieniach należy zrewidować podstawę obliczania kosztów ruchu, kosztów własnych, ogólnych i jak one tam jeszcze się nazywają; zrewidować koszty handlowe, bo tu leży przyczyna właściwa. Przy zamówieniach drobnych należy zupełnie zmienić postępowanie wstępne. Odciążyć te roboty od nadmiernego balastu manipulacji administracyjnej. Roboty te wprowadzać do warsztatów drogą jaknajkrótszą, a cenę fabryczną tej roboty nie budować na 6-cio do 8-mio krotnem podnoszeniu w stosunku do kosztów robocizny i materjału. Za wielkość przedsiębiorstwa i wyrobioną markę firmy dziś klijent nie chce płacić.

Panowie Kierownicy i Majstrowie i Wy swoją taktykę zmieńcie, bo cierpliwość wyzyskiwanych ma swoje granice. Nie szukajcie w gronie robotników młodych, nie doświadczonych życiowo, którzy zechcą za każdą cenę robotę wykonać, bo ich życie nauczy, że tą drogą szybciej się wyczerpią i wcześniej dojdą do nędzy. W układach oficjalnych jesteście eleganccy, dobrze wychowani i współczujący, a w praktyce stosujecie metody, które przekreślają Wasze słowa. Nie pogarszajcie sami warunków, bo dzisiejsze są już nie do wytrzymania, a kiedy ciche niezadowolenie przerodzi się w niezadowolenie głośne i widoczne, to Wy będziecie po części przyczyną tego.

Metalowiec.

Z GLINIKA MARJAMPOLSKIEGO

Dnia 28 bm. odbyło się wielkie zgromadzenie robotników z fabryki maszyn. Około 400 robotników zapełniło salę, by wysłuchać sprawozdania swej delegacji z rokowań o cofnięcie redukcji, która zostało objętych 83 robotników. Na tym zgromadzeniu przemawiał o sytuacji gospodarczej tow. poseł Ciołkosz, witany entuzjastycznie przez zgromadzonych. O stosunkach w przemyśle naftowym mówił sekretarz okr. tow. Węglowski. Sprawozdanie z odbytej konferencji w dyrekcji fabryki złożyli tow. Gajewski i Nidermeier. Ze sprawozdania dowiedzieli się zgromadzeni, że redukcja robotników jest nieunikniona i że nadzwyczajnym wysiłkom delegatów i przychylnemu stanowisku dyrekcji fabryki przypisać będzie można jedynie tylko pewne stępienie ostrza tej redukcji, a przedewszystkiem ofiarności samych robotników, którzy dla utrzymania w pracy wszystkich są skłonni zmniejszyć ilość godzin pracy w tygodniu.

Po szczegółowem omówieniu spraw związanych z redukcją robotników, uchwalono jednogłośnie zrzec się 1-nej godziny pracy dziennie, a nawet i więcej, a w to miejsce zatrzymać w pracy wszystkich.

Dnia 29 bm. odbyły się układy w dyrekcji fabryki. Niestety, mimo ofiarności robotników delegaci nie mogli obronić wszystkich zredukowanych. Zaledwie jedna trzecia z zainteresowanych znajdzie pracę w fabryce, albo otrzyma emeryturę dobrowolną firmy za t. zw. wysługę lat, a dwie trzecie będzie musiało powiększyć kadry bezrobotnych w Gliniku Marjampolskim. W zamian za to wszyscy robotnicy muszą zgodzić się na kilkakrotne bezpłatne urlopowanie w tych oddziałach i z tych maszyn obrabiarczych, gdzie nie będzie dla wszystkich pracy. Skrócenie dnia roboczego odrzucono tak jak i projekt 5 dni pracy w tygodniu.

Na marginesie zgromadzenia z dnia 28 bm. zachodzi konieczność zaapelowania do p. Starosty, by usunął niepożyteczne szykany, stosowane przeciwko wolności zgromadzeń i więcej kierował się potrzebami i koniecznościami obywateli tego powiatu, a nie martwą literą prawa, gdyż przez czczą formalistykę robotnicy byli zniewoleni wyjść już z zapełnionej sali i z powrotem pojedynczo wchodzić, by p. komisarz miał możność kontroli, czy wszyscy obecni mają zaproszenia na zgromadzenie poufne. Tą formalistyką robotnicy musieli o 2 godziny przedłużyć swój pobyt na zgromadzeniu, a jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że na zgromadzenie przyszli wprost po pracy i większość ma do miejsca zamieszkania od 3 do 8 kilometrów drogi, to takie przedłużenie zgromadzenia jest zbyt bolesne.

SPRAWA KASY BRACKIEJ W BOCHNI

Rozbijacze sanacyjni w Bochni z Greniuchem i Marszalskim na czele postanowili owładnąć górniczą kasą bracką a to przez rozwiązanie obecnego Wydziału i ustanowienie komisarza, którym koniecznie chce być p. Greniuch.

W tym celu zwołali do sali Rady powiatowej zebranie członków kasy brackiej, na którem rzekomo miała być omawiana sprawa podwyższenia składki z 2 i pół na 3 i pół %. Liczyli sobie chytrzy sanatorzy, że ogół górników nie przyjdzie na zebranie i oni uchwalą sobie co im się żywnie spodoba. Zawiedli się jednak w swych rachubach, gdyż górnicy przybyli masowo na zgromadzenie, aby dać wyraz swym zapatrywaniom w tak ważnej dla nich sprawie.

Z urzędu objął przewodnictwo inż. Daniec. Po złożeniu sprawozdania przez kasjera rozpoczęła się dyskusja, w której w pierwszym rzędzie zebrali głos prowodyrzy sanacyjni Rajca, Marszalski i Greniuch. Miast przemawiać w sprawach porządku dziennego, panowie ci, zaczęli atakować Wydział kasy brackiej a Greniuch postawił nawet wniosek o rozwiązanie Wydziału i mianowanie komisarza. Zaznaczyć należy, że Greniuch na 2 dni przed zebraniem zapisał się do kasy brackiej.

Towarzysze ze Związku Górników widząc do czego zmierzają sanatorzy zażądali od przewodniczącego, aby utrzymywał dyskusję w granicach porządku dziennego. Kiedy to nie poskutkowało, p. Daniec bowiem był po stronie sanatorów, zabrał głos tow. Serwiński, który w doskonałem przemówieniu przedstawił niecną robotę bebechów oraz stwierdził, że górnicy salin małopolskich już w r. 1928 zwrócili się do rządu, aby wziął w swój zarząd kasy brackie, przyczem zobowiązali się do podwyższenia wkładki o 1% pod warunkiem podwyższenia prowizji po 35-letniej pracy z 21 dniówek na 27 dniówek. Na tę propozycję rząd nie dał dotychczas żadnej odpowiedzi.

Po przemówieniu tow. Serwińskiego zebrani uchwalili wniosek towarzyszy, aby drogą urzędową zwrócić się do miarodajnych czynników o zagwarantowanie nielikwidowania salmy bocheńskiej. Pod tym warunkiem górnicy zgodzą się na podwyższenie wkładki do kasy brackiej.

Następnie przewodniczący, idąc na rękę Greniuchowi, poddał jego wniosek o rozwiązanie wydziału i mianowanie komisarza.

Na 350 głosujących tylko 8 głosowało za wnioskiem Greniucha. **Przekonali się sanatorzy jakie mają wpływy wśród robotników. Ponieśli zasłużoną klęskę.** Ze zgryzoty poszli zapić robaka, czyniąc wymówki Greniuchowi, że tak źle zorganizował akcję.

Pan Greniuch leje teraz gorzkie łzy za utraconą tłustą posadką komisarza kasy brackiej. Na pocieszenie jednak p. Greniucha należy zanotować fakt, że sanacja zamierza założyć Hurtownię cukru i sznurków i tam się znajdzie miejsce dla Greniucha. Na cukrze i sznurkach zna on się bardzo dobrze jeszcze z dawniejszych czasów.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z ruchu socjalistycznego

OLBRZYMIE ZGROMADZENIE ROBOTNICZE W TRZEBINI

W niedzielę 25 bm. odbyło się w Trzebini w Domu Robotniczym olbrzymie zgromadzenie publiczne zwołane przez miejscowy komitet PPS. Na zgromadzenie przybyło **ponad 600 robotników z Trzebini, Trzebinki, Myślachowic, Sierszy Wodnej i okolicznych wiosek.** Wobec tak wielkiej liczby zgromadzonych **sala Domu Robotniczego okazała się za szczupła.** Musiano otworzyć drzwi do sąsiednich ubikacyj i na korytarz, ale i tak znaczna ilość przybyłych nie mogła się pomieścić.

Obszerny referat polityczny wygłosił tow. **Wiesław Wohnout,** omawiając szczegółowo klęskę bezrobocia i brak zaopatrzenia bezrobotnych, oraz ogólną sytuację w państwie. Na skutek interpelacji zgromadzonych, dopytujących się, **co słychać z zapowiadaną przez BB w czasie wyborów ustawą o ubezpieczeniu na starość,** zabrał tow. Wohnout ponownie głos i przedstawił oszukańczą taktykę BB w stosunku do klasy robotniczej.

Następnie przemawiali jeszcze towarzysze **Dudziak, Połoczek i Adamczyk.**

Po przemówieniach przyjęto obszerną rezolucję, w której m. in. **wyrażono cześć więźniom brzeskim, napiętnowano krzywdzące traktowanie członków Kasy chorych w Chrzanowie, oraz wysunięto żądanie pomocy dla bezrobotnych przez uruchomienie robót publicznych i zorganizowanie państwowej i gminnej akcji zasiłkowej.**

Imponujące zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE W WIELICZCE

Na niedzielę 25 bm. zwołał Komitet miejscowy w Wieliczce zgromadzenie publiczne w sprawie obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Sala Domu Robotniczego nie mogła pomieścić licznie przybyłej publiczności. Z ramienia Rady Wojewódzkiej PPS przyjechali towarzysze dr. Szumski, dr. F. Gross i Zathey. Przed motorówką, którą przyjechali ci towarzysze z Krakowa *oczekiwali już policjanci.* Z ramienia starostwa przybył na zgromadzenie p. Chrapowicki.

Po zagajeniu przez tow. Holzera zebrani wybrali przewodniczącym tow. Tatarę, który udzielił głosu tow. dr. Szumskiemu. Kiedy mówca wspomniał o aresztowaniach w czasie wyborów, sala okrzykami dała wyraz swemu oburzeniu. Panu Chrapowickiemu widocznie nie podobało się przypomnienie jego nieładnej roli podczas wyborów i *rozwiązał zgromadzenie, polecając przodownikowi opróżnić salę.* Towarzysze Szumski i Gross wezwali zebranych do opuszczenia sali, zapowiadając równocześnie zebranie poufne za zaproszeniami przez zapisywanie się na listę. W przeciągu pół godziny sala ponownie wypełniła się ludźmi, którzy zapisali się na listę jako zaproszeni na poufne zebranie. W momencie, kiedy zamierzano otworzyć zgromadzenie przybył komisarz policji p. Mleko i oświadczył, że *p. Chrapowicki nie zgadza się na poufne zebranie.* Wszelkie tłumaczenia, *że tego rodzaju zakaz jest sprzeczny z prawem, nie dały żadnego rezultatu.* — Pan Chrapowicki nie pozwolił na odbycie się zebrania. — *Z okrzykiem na cześć PPS i śpiewając „Czerwony Sztandar",* rozeszli się ludzie do domów.

Zgromadzenie niedzielne przekonało ludność Wieliczki, że dziś wolność słowa nie istnieje.. Oto tak wygląda w praktyce „zwycięstwo" wyborcze BB. Mimo jednak teroru *ruch socjalistyczny nietylko że nie cofa się, ale rośnie, potężnieje i rozwija się. Nie uda się bebekom złamać klasy robotniczej w Wieliczce!* Zgromadzenia socjalistyczne cieszą się dzisiaj właśnie największą frekwencją.

W sprawozdaniu z wiecu w dniu 11 bm. zwracaliśmy uwagę p. staroście, aby na zgromadzenia delegował urzędników bardziej obznajomionych z przepisami prawnemi, niż p. Ros. Niestety, p. starosta nie zastosował się do naszej uwagi i przysłał p. Chrapowickigo, który pod względem znajomości ustawy stoi na równi z p. Rosem. Rozumiemy, że p. Chrapowicki jako bardzo młody prawnik, nie mógł dokładnie zaznajomić się ze wszystkiemi ustawami i rozporządzeniami, ale powinien sobie przed udaniem się na zgromadzenie przestudjować obowiązującą ustawę o zgromadzeniach. Radzimy mu więc, aby na przyszłość to uczynił.

Ostatni „wyczyn" p. Chrapowickiego będzie miał tylko ten skutek, że na następne zgromadzenie przybędzie jeszcze więcej ludzi.

Pogłoska o moratorjum i jej podłoże

Przed kilku dniami jedno z pism gospodarczych w Berlinie doniosło, że w Polsce ma być ogłoszone 3 miesięczne moratorjum na zaciągnięte zobowiązania. Ministerstwo przemysłu i handlu pospieszyło z zaprzeczeniem tej pogłoski, deklarując ją jako nieprawdziwą.

Nie ulega wątpliwości, że pewne koła gospodarcze, jeżeli same nie lansują pogłosek o moratorjum, byłyby zadowolone z jego ogłoszenia. Zadowolenie to nie byłoby wynikiem **niechęci** do spełnienia swych zobowiązań, ale wynikiem **niemożności.** Każdy dziś wie, jak trudno przemysłowcowi, kupcowi, wogóle w świecie interesów być punktualnym, jeżeli dłużnicy mali nie spełniają swych zobowiązań wobec wielkich — czytaj o wzrastającej fali bankructw i protestów wekslowych.

Moratorjum z reguły jest środkiem stosowanym w czasie wojny albo wskutek wielkich kataklizmów. W czasie pokoju, choćby kiepskiego i z następstwem swem: przesileniem gospodarczem moratorjum zadałoby ostateczny cios naszemu kredytowi, a przecież wiadomo, jak dalece pod tym względem jesteśmy zawiśli od zagranicy. Wystarczy samo pojawienie się takiej pogłoski, choćby zupełnie nieuzasadnionej, aby wywołało najpierw zdumienie potem ostrożność w robieniu interesów.

A czy położenie gospodarcze nie jest tego rodzaju, że pogłoski takie mają podatny grunt, że mogą być puszczone z pewną dozą prawdopodobieństwa? Czytamy, co ogłasza instytut dla badania konjunktur gospodarczych i cen, a zrozumiemy, że zagranica — ona doskonale zna nasze stosunki — może być zaalarmowana. Czytamy tam:

— Rozmiary wytwórczości przemysłowej uległy w grudniu **dalszej znacznej redukcji.** Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej **obniżył się** z 105'9 w listopadzie do 101'9 w grudniu. Spadek rozmiarów wytwarzania zaznaczył się w grudniu niemal wyłącznie w gałęziach produkcji dobr wytwórczych przy równoczesnym **silnym spadku** przewozów kolejowych tych dóbr.

Tu instytut ogłasza wyspecjalizowanie tego spadku, które w różnych gałęziach wytwórczych jest conajmniej wielkie, a w niektórych wprost katastrofalne:

— W przemyśle włókienniczym, przy silnem **skurczeniu się obrotów** (przewozy kolejowe tkanin **spadły** z 81'6 w listopadzie do 62'2 w grudniu), ponowne **zmniejszenie zatrudnienia** nastąpiło pod koniec miesiąca w okresie świąt. W innych gałęziach produkcja nie wykazała w grudniu poważniejszych zmian w porównaniu z listopadem. Sądząc na podstawie danych o liczbie bezrobotnych, proces ograniczania rozmiarów produkcji przemysłowej odbywał się w dość znacznych rozmiarach **również i w styczniu.**

Znaczy to, że to kurczenie czy zmniejszenie się nie zatrzymało się na przełomie ub. r., lecz i w nowym robi postępy. Widzimy to zresztą namacalnie na ciągłym a olbrzymim wzroście bezrobocia, które właśnie w styczniu rośnie odrazu o dziesiątki tysięcy. Największy u nas warsztat pracy: rolnictwo w przedstawieniu instytutu wygląda w zastraszający wprost sposób:

— Przesilenie rolnicze w drugiej połowie grudnia, a bardziej jeszcze w styczniu **uległo dalszemu pogłębieniu.** Nietylko bowiem trwała ostra zniżka na rynkach zwierzęcych, ale ponadto ceny zbóż odznaczające się w ostatnich miesiącach pewną stałością, ostatnio doznały dalszego obniżenia, szczególnie dotkliwie dla pszenicy. Rola ludności wiejskiej jako konsumenta towarów przemysłowych **redukuje się coraz bardziej.**

Rzecz oczywista: przymusowa wstrzemięźliwość ludności rolniczej w zaspakajaniu swych potrzeb przemysłowych musi doznać zaostrzenia, jeżeli ceny zboża dalej dotkliwie się obniżą, a wiadomo nawet laikowi, jaką rolę odgrywa wieś — jako masowy nie jako jakościowy konsument — w naszym obrocie handlowym.

Dla zagranicy ważnem jest, jak się kształtuje sytuacja na rynku pieniężnym, gdyż od większej lub mniejszej płynności gotówki zależy większa czy mniejsza możliwość wywiązania się z zobowiązań. Pod tym względem instytut, wyraża się jasno — **pesymistycznie:**

— Sytuacja na rynku pieniężnym nadal kształtuje się **niepomyślnie.** Wypłacalność uległa raczej **dalszemu pogorszeniu,** ponieważ pewien spadek od setka protestów wekslowych w Banku Polskim w grudniu należy przypisać **odroczeniu terminów płatności** licznych zobowiązań.

Czy słusznem jest twierdzenie instytutu, że „nie nastąpiło poważniejsze pogorszenie się wypłacalności", pozwalamy sobie wątpić, a to na podstawie wspomnianych już wykazów o bankructwach (ugodach sądowych) i protestach wekslowych. Są one rażące, o czem zresztą najwymowniej mówi mnożąca się w zastraszający sposób ilość udałych czy nieudałych egzekucjach sądowych. W każdym razie zagranica ocenia sytuację ostrożniej i dziś robienie interesu większego i na dłuższy termin należy do wyjątków.

Tak wygląda sytuacja, podkreślamy, w oświetleniu źródła urzędowego. Czy można dziwić się, że na tem tle powstają najdziksze pogłoski, których samo pojawienie się wyrządza ogromne szkody? A do tych pogłosek dochodzi w czasie, kiedy u nas sanacja kończy piąty rok swych rządów, zaczętych w daleko lepszych czasach, a doprowadzonych przez nią i z jej głównie winy do obecnego stanu.

Przeciw Brześciowi

„Gazeta Warszawska" została przedwczoraj skonfiskowana za list do profesorów wyższych uczelni, podpisany przez cały szereg warszawskich organizacyj akademickich. Ocalały tylko podpisy:

Centrala Akademickich Bratnich Pomocy na Uczelniach Warszawskich, Tow. Bratnia Pomoc Stud. Uniwersytetu Warszawskiego, Tow. Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Warszawskiej, Tow. Bratnia Pomoc Stud. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Tow. Bratnia Pomoc Stud. Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, Tow. Bratnia Pomoc Stud. Szkoły Nauk Politycznych, Warszawskie Koło Międzykorporacyjne, korporacje (w liczbie 28, występujące poimiennie), Koło Prawników Studentów Uniwersyt. warsz., Koło Anglistów, Koło Inżynierji Lądowej Stud. Polit. Warsz., Koło Inż. Wodn. Stud. Polit. Warsz., Koło Mechaników Stud. Polit. Warsz., Koło Elektryków Stud. Polit. Warsz., Związek Słuchaczów Architektury, Koło Chemików Stud. Pol. Warsz., Koło Geodetów, Stud. Polit. Warsz., Koło Rolników SGGW., Koło Leśników Stud. Wydz. Leśnego SGGW., Koło Ogrodników SGGK., Prezydjum i Zarząd Wydziału Kół Ekonomicznych i Handlowych, Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych, Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji, Częstochowskie Koło Akademickie, Związek Akademików Górnoślązaków, Akademickie Koło Kolan, Akademickie Koło Łodzian, Akademickie Koło Grodzian, Akademickie Koło Absolwentów Polskich Korpusów Kadetów, Akademickie Koło Zagłębian, Akademickie Koło Lipnowian, Akademickie Koło Kowlan, Akademickie Koło Łowiczan, Akademickie Koło Brwinowian, Akademickie Koło Wielkopolan, Akademickie Koło Płoczan, Akademickie Koło Mławian, Akademickie Koło Pułtuszczan, Koło Naukowej Organizacji Sekcja Samochodowa KMSPW.

Korporacja akademicka „Selenia" zgłosiła akces do protestu **poznańskich organizacyj akademickich** w sprawie Brześcia.

„Kurjer Lwowski" ogłosił obywatelski protest kobiet. Protest zaopatrzony jest następującemi podpisami:

Róża Cieszyńska, żona prof. UJK, Marja Cieszyńska, Helena Żeromska, nauczycielka, Zofja Lipińska, żona lekarza, dr. Olga Nowicka, Daumowa, żona lekarza, Anna Kuczyńska, żona prof. polit., Marja Łozińska, Wojciechowa Dziedzicowa, żona adwokata, Helena Ernstowa, dr. Elżbieta Czekanowska, Jadwiga Romerowa, żona prof. UJK, Magdalena Lanartowiczowa, żona prof. UJK, Mieczysława Sichulska, żona prof. Akademji Sztuk Pięknych.

„Piast" cytuje w ostatnim numerze szereg protestów różnych gmin wiejskich. Obok protestów figurują i dwa pisma zbiorowe, częściowo skonfiskowane.

Jeden do profesorów Uniwersytetu krakowskiego, z Łętowni ad Jordanów, Skomielni Czarnej i Tokarni, który brzmi:

Niżej podpisani obywatele gminy Łętownia — obserwując przebieg wypadków pomajowych i ostatnich, jak wybory, Brześć — z wielką radością w duszy, powitaliśmy (SKONFISKOWANO)

Ożywiły nas Wasze słowa i solidaryzujemy się z niemi, potępiamy zło i nieprawości, które w ostatnim czasie w Polsce bardzo się rozpowszechniły. Żywimy wielką nadzieję w przyszłość, gdyż najwyższe sfery inteligencji i uczonych, najwieksi światłodawcy Narodu, nie zaprzepaścili honoru człowieka 20-go wieku, honoru Polaka, pełnego uczucia i chrześcijańskiego sumienia.

Cześć Wam, którzy dbacie o całość Rzeczypospolitej, (SKONFISKOWANO)

Wypadki te znane są najmniejszemu człowiekowi okrytemu wytartą siermięgą i my szary tłum powtarzać będziemy z pokolenia na pokolenie jedno słowo: „Brześć".

PANOWIE PROFESOROWIE!

Historja już Wam złotemi zgłoskami zapisała Wasz czyn nietylko w księdze dziejów, ale także w duszach naszych, z których już nikt nigdy tego nie wymaże!

Cześć Wam i najwyższe uznanie od Braci Chłopskiej!

Następuje po kilkadziesiąt podpisów wymienionych trzech wsi.

Drugi — to petycja do prezydenta

z gmin Wola Wadowska i Wadowice Górne.

Po skreśleniach cenzorskich dopuszczono w tej petycji co następuje:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
Rzeczypospolitej Polskiej!

My niżej podpisani obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, z powiatu mieleckiego, zwracamy się z prośbą do Pana jako Głowy Państwa.

Z interpelacji, jaka była wniesiona na posiedzeniu Sejmu przez Kluby poselskie 16 grudnia ub. roku (SKONFISKOWANO)

Wierzymy mocno, że Ty, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej jako Głowa Państwa, broniąc dobrego imienia Rzeczypospolitej spowodujesz ukaranie winnych.

Pod prośbą figuruje 150 podpisów mężczyzn i kobiet.

Wszystko „tanieje"
Luksus nauki szkolnej drożeje

Ze Śląska donoszą:

Jak nas informują, ukazało się rozporządzenie wojewody śląskiego w sprawie **podwyższenia opłat szkolnych jeszcze w tym roku szkolnym — w drugiem półroczu.** Dotychczasowe opłaty **15 i 30 zł.** za półrocze zostały podniesione do **35 i 75 zł.** półrocznie.

Taka podwyżka, zwyż 100-procentowa, stanie się przy dzisiejszym kryzysie gospodarczym klęską dla rodzin dzietnych. Niejedno dziecko będzie zmuszone opuścić szkołę jeszcze przed końcem roku szkolnego.

A będzie to tem boleśniejsze dla dotkniętych tą tragiczną niespodzianką rodziców, że przypomną się im kolosalne sumy, które pochłonęły wybory.

Wiadomości polityczne

PIĘTNAŚCIE RZĄDÓW W CIĄGU 6 LAT

Z okazji mianowania we Francji rządu Lavala pisma obliczają, że jest to już piętnasty rząd, mianowany przez obecnego prezydenta Doumergue w ciągu jego sześcioletniej prezydentury. W gabinecie tym, jak wiadomo, Briand zatrzymał tekę spraw zagranicznych. Przy tej okazji pisma przypominają, iż z obecną nominacją Briand obchodzi jubileusz, gdyż poraz 25-ty zostaje ministrem, nie nie mówiąc o tem, że już trzynaście razy był premjerem. Dalej pisma paryskie urągają, że Laval, który zaczął karjerę polityczną jako socjalista i dotąd z dumą nazywa się „przyjacielem Jauresa", utworzył rząd prawicowy do walki z socjalistami i radykałami. Ale — dodają pisma jako usprawiedliwienie — Laval jest właściwie tylko figurantem, podczas gdy prawdziwą głową rządu jest Tardieu, mimo że piastuje tylko skromną tekę rolnictwa.

—ooo—

KRACH W ANGIELSKIEJ PARTJI KONSERWATYWNEJ

Sensację w Londynie wywołał list Churchilla do szefa partji konserwatywnej u Baldwina, w którym Churchill zgłasza wystąpienie z egzekutywy partji konserwatywnej, przyczem równocześnie zapewnia, że zostaje nadal wiernym członkiem partji. Ten krok Churchila tłumaczą różnie; jedni sądzą, że to pierwszy szczur opuszcza tonący okręt, drudzy sądzą, że Churchill chce robić politykę na własną rękę i to politykę faszystowską, zapewniwszy sobie poparcie tak zw. prasy lorda Rothermeere. Churchill nie poraz pierwszy zmienia „przekonania" z liberała: stał się konserwatystą, dlaczego nie miałby zostać faszystą? Grunt, aby najprędzej znowu zostać ministrem.

—ooo—

AMERYKA W DEFICYCIE

Minister skarbu Stanów Zjednoczonych Mellon oświadczył, że sytuacja finansowa państwa jest bardzo niepomyślna. Minister oblicza tegoroczny deficyt na 370 miljonów dolarów. Pierwszy to raz od zakończenia wojny budżet Stanów zamyka się deficytem. Jest on następstwem przesilenia gospodarczego, wyrażającego się najwymowniej w liczbie 5 miljonów bezrobotnych, liczba nie dającej się ściśle określić wobec braku ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, a zatem i rejestracji. Wybór Hoovera przed dwoma laty odbywał się pod hasłem „prosperity" — dobrego powodzenia, teraz zaś ani państwo, ani jego obywatele, nie mogą już o tem powodzeniu mówić.

KRONIKA

Dalsza zniżka cen pieczywa

Magistrat podaje do wiadomości, że od wtorku dnia 3 bm. mogą być pobierane w sklepach piekarnianych i spożywczych najwyżej następujące ceny

za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 37 gr., ciemnego 32 gr., pszenno-żytniego 42 gr., razowego 45 gr.. 5-groszowa bułka polska (gładka) winna posiadać wagę conajmniej 7 dkg., zaś 5-groszowe pieczywo wiedeńskie i warszawskie winno posiadać wagę conajmniej 5 dkg.

Winni pobierania lub żądania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

TUR

SZOPKA KRAKOWSKA

W niedzielę 1 lutego br. w sali TUR przy ulicy Dunajewskiego 5 na ogólne żądanie poraz ostatni daje TUR **„Szopkę krakowską"** z pięknemi lalkami i konikiem zwierzynieckim. **Początek punktualnie o godz. 3'30 popołudniu.**

W Domu kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej 25 również w niedzielę 1 lutego **o godz. 2'30 popołudniu** wystawiona będzie „Szopka krakowska", a **w Domu tramwajarzy w Podgórzu** przy pl. Serkowskiego 9 **piękne bajki dla dzieci.** Początek o godz. 3 popołudniu.

WYSPA ZATOPIONYCH OKRĘTÓW

Potężny dramat, niezwykły film, wystawiony po raz pierwszy w Krakowie, dany będzie w niedzielę 1 lutego o godz. 7 wieczór w kino Muzeum dla TUR. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

PANI PREZESOWA

W poniedziałek 2 lutego wesoła ta, tryskająca niezwykłym humorem komedja francuska **odegrana zostanie przez teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5.** „Pani Prezesowa" zyskała sobie niebywałe powodzenie dzięki doskonałej grze amatorów i dowcipnemu przeprowadzeniu akcji. W antraktach przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.**

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ GOŁĘBI, KRÓLIKÓW ITD.

We wtorek 3 lutego urządza TUR wycieczkę na wystawę gołębi, królików, drobiu, ryb i psów w koszarach wojsk. przy ul. Zwierzynieckiej. — Zbiórka o godz. 6'30 wieczór przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, poczem wycieczka uda się wprost na wystawę. Wstęp od osoby 20 groszy.

—ooo—

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. **Jak słychać, w ciągu lutego mają nastąpić zmiany na stanowiskach kilku naczelników wydziałów. Jak donoszą z Poznania, ma być przeniesiony naczelnik wojewódzkiego wydziału opieki społecznej p.** *Wilczyński*, **na którego miejsce idzie z Krakowa naczelnik wydziału opieki społecznej dr.** *Macko*, **aby wzmocnić sanacyjne szeregi urzędnicze w poznańskiem.**

FERJE PÓŁROCZNE. We wszystkich szkołach średnich i powszechnych wczoraj po nauce szkolnej nastąpiło rozdanie świadectw półrocznych. — Ferje półroczne trwać będą do wtorku 3 lutego włącznie. Normalna nauka rozpocznie się we środę 4 bm.

CENTRALNY KOMITET BUDOWY POMNIKA GENERAŁA ROZWADOWSKIEGO. Od generała Latinika otrzymujemy do opublikowania następujące ogłoszenie: W ostatnich czasach trudnią się osoby niepowołane zbiórką darów na pomnik generała Rozwadowskiego, powołując się przytem na upoważnienie do zbiórki od generała Latinika. Celem uchronienia publiczności od dalszego podobnego wyzysku oświadczam, iż ani komitet, ani ja nikomu upoważnienia do zbierania składek nie udzieliliśmy. Komitet już kilkakrotnie ogłosił, iż ofiary na fundusz pomnikowy przyjmuje za pośrednictwem gazet lub też wprost przez wpłatę na konto PKO Kraków, Nr. 410730. Osoby, które padły ofiarą powyższego nadużycia, uprasza się o wiadomość pod adresem: E. Latinik, ulica Studencka Nr. 2.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W V miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w czasie od 25 do 31 stycznia br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7 wypadków, dyfterja 11 wypadków, odra 11 wypadków, róża 3 wypadki, koklusz 1 wypadek, ospa wietrzna 5 wypadków.

KOŃ WSKOCZYŁ DO AUTA. Na rogu ul. Dietlowskiej i Stradomia przejeżdżał samochodem p. Landau Aleksander, a równocześnie od Stradomia pędziła dorożka konna. Spłoszony koń kopytami wskoczył na auto, wskutek czego w aucie uszkodzony został motor i chłodnica. Koń złamał nogę. Nieszczęśliwe zwierzę przewiózł oprawca na platformie do rzeźni końskiej.

NOŻEM W PLECY W RYNKU GŁ. Wczoraj wieczór ugodzony został dwukrotnie nożem w plecy w Rynku gł. 32-letni Ignacy Grünfeld przez Israela Silbermana. Powód sprzeczki nieznany. — Grünfelda opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W RYNKU GŁÓWNYM. Do biura „Orbisu" w Rynku gł. dostali się w nocy niewyśledzeni sprawcy, gdzie wyważyli drzwi i kratę, poczem rozpruli rakiem tylną ścianę kasy ogniotrwałej. Złodzieje nic nie skradli, gdyż kasa była pusta. A gdzie policja?

—ooo—

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. We środę 4 lutego odbędzie się **o godzinie 7 wieczorem** w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie Towarzystwa lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: demonstracje chorych i preparatów z I kliniki wewnętrznej, z kliniki chirurgicznej U. J. doc. dr. Nowicki. 1. Chory po operacji guza mózgu. 2. Przypadek złośliwego czyraka twarzy, z I kliniki położniczo-ginekologicznej, z oddziału chorób nerwowych i umysłowych szpitala św. Łazarza.

MYZUKA PODHALAŃSKA W KRAK. RADJO. Dnia 2 lutego radjostacja krak. nada specjalną audycję, poświęconą muzyce podhalańskiej. W audycji biorą udział: **orkiestra góralska Parów z Poronina, pp. Dorula i Z. Chowańcówna,** jako wykonawcy pieśni podhalańskich, oraz poeci Krak. Klubu Lit.: Wincenty **Hlouszek** (prelekcja „O muzyce Podhala") i Lech **Piwowar** (feljeton: „Jak się idzie śpiewając w doliny..."). **Początek audycji,** transmitowanej na wszystkie stacje polskie, **o godzinie 14'20.**

KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ rozpocznie się w Muzeum przemysłowem w Krakowie (ul. Smoleńska 9) w połowie lutego br. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum w godzinach od 8 rano do 2 popołudniu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu po cenach zniżonych ulubiona „Roxy". Wieczorem dziś i jutro „Broadway" w reżyserji p. Woskowskiego. Jutro popołudniu po cenach najniższych po raz ostatni „Betleem polskie". We wtorek na przedstawieniu popularnem komedja Verneuila „Radość kochania" z pp.: Jaroszewską, Burnatowiczem, Jednowskim i Szymańskim w rolach głównych. Od środy wraca na repertuar „Broadway". Pod kierunkiem p. Szyndlera odbywają się końcowe próby z głośnej komedji angielskiej J. G. Carpentiera „Kawaler-papa", która będzie najbliższą nowością repertuaru.

TEATR REWJI BAGATELA GRA REWJĘ „TYLKO DLA DOROSŁYCH" z udziałem pp. Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokolowskiej. Wszystko składa się w tej rewji na to, aby publiczność była rozbawiona. Dziś i dni następnych 2 przedstawienia o godz. 7'15 i 9'30. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru „Bagatela" bez przerwy od godz. 10 rano do 10 wieczór.

ARTUR RUBINSTEIN, ulubieniec Krakowa, jeden z najwybitniejszych wirtuozów-pianistów doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 5 bm. w, Starym Teatrze.

Rada m. Krakowa będzie rozwiązana

Jak się dowiadujemy, sprawa rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej została już ostatecznie zadecydowana przez min. spraw wewnętrznych; zarządzenie rozwiązujące Radę miejską jest kwestją najbliższych tygodni. Komisarzem rządowym zostanie w myśl statutu gminy m. Krakowa prez. Rolle, który funkcje komisarza będzie pełnił przy pomocy Rady przybocznej zamianowanej przez województwo.

—ooo—

Wystawa gołębi, królików, drobiu, psów i ryb

VII. z rzędu wystawa drobiu, gołębi, królików, ryb, psów itp. otwarta wczoraj w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej w koszarach gen. H. Dąbrowskiego o godz. 11 rano przedstawia się niezwykle okazale. Bez przesady można powiedzieć, iż obecna wystawa krakowska pod każdym względem daje całkowity obraz stanu polskiej hodowli drobiu i zwierząt domowych.

Już po wejściu na główną halę wystawy można się zaraz przekonać, że Komitet znakomicie wywiązał się pod każdym względem ze swego zadania, albowiem obecna wystawa przewyższa urządzeniem i jakością eksponatów poprzednie wystawy, co jest dowodem, że hodowla szybko postępuje naprzód.

Wczorajsze otwarcie wystawy miało przebieg uroczysty. Przybyłych reprezentantów władz powitał imieniem komitetu wykonawczego prez. W. Marchwicki, poczem wojewoda Kwaśniewski przeciął wstęgę o barwach państwowych, co było dowodem otwarcia wystawy.

Następnie goście zwiedzili, jak już powyżej podaliśmy

IMPONUJĄCY ZBIÓR EKSPONATÓW.

Pierwszy dział drobiu ras krajowych i zagranicznych mieści się w wielkiej ujeżdżalni. W klatkach gustownie ustawionych znajdują się kury ras krajowych, stadka minorek czarnych, srebrzystych i innych ras zagranicznych w ilości przeszło 150 klatek. Poza tem piękne okazy indyków, ptactwa wodnego, jak: gęsi, kaczek. Między indykami znajduje się indyk dziki amerykański, jako protoplasta domowego indyka, sprowadzony specjalnie dla poprawienia rasy. Osobno znajdują się bażanty, pawie itd. W szeregu klatek reprezentowany jest niezwykle licznie dział gołębi, a na pierwszym planie gołębie pocztowe, gołębie ras krajowych, jak rysie polskie, siwki koñcate itd. Dział królików reprezentowany jest przez króliki polskie; gronostaje, kastoreksy i inne. W pawilonie tym znajdują się także działy szkodników i drapieżników oraz bogato reprezentowany jest dział zwierzyńca z Parku miejskiego „Las Wolski", obejmujący ptactwo drapieżne, zwierzęta drapieżne, ptactwo łowne i ptactwo domowe.

W DRUGIM PAWILONIE

w szeregu akwaryj neapolitańskich umieszczonych w obszernych ubikacjach, znajdują się ryby konsumcyjne słodkowodne. W pięknie urządzonych akwarjach przy specjalnem oświetleniu elektrycznem pływają sandacze, leszcze, szczupaki, okonie, karpie itp. Sensację wzbudza w osobnem akwarjum olbrzymi łosoś, oraz królewskie ryby, jak lipienie i pstrągi. Z pośród ryb hodowlanych wystawia swoje eksponaty gospodarstwo rybne Polskiej Akademji Umiejętności Brzeszcze-Jawiszowice, jak również gospodarstwo Osiek inż. Edwarda Rudzińskiego, prezesa Związku hodowców ryb.

RYBKI OZDOBNE

W gustownie urządzonym miłym pawiloniku podziwiać można zawsze miłe dla oka rybki ozdobne, dostarczone przez pracownię biologiczną państw. gimnazjum IV. im. Sienkiewicza w Krakowie, kierowanego przez prof. dra Momota. — Pierwszy raz na wystawie również w osobnym pawilonie znajduje się dział ryb morskich. Wystawia je firma „Norwegja" w postaci przetworów, jak również piękne okazy łupaczy (dorszy), śledzi tp. Zaznaczyć należy, że podczas trwania wystawy organizuje Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie tydzień propagandy spożycia ryb. W większej ilości wystawców w dziale ryb rzecznych jest Stowarzyszenie zawodowych rybaków w Krakowie. Wystawa ryb urządzona została dzięki pp. inż. Żarneckiemu i inż. Kolderowi. Mile przedstawia się dział psów, wiernych towarzyszy człowieka. Znajdują się tam na pierwszym planie owczarki polskie, jedyna polska rasa psów, wilczury, wspaniałe olbrzymie bernardy i dogi, psy myśliwskie, maleńkie pinczerki i ratlerki itd. We wtorek i środę między godz. 3 a 5 popoł. nastąpi pokaz wyższej tresury policyjnego psa „Primavera" (po Djanie) z XVI. komis. PP. w Warszawie, nagrodzonego we Francji i w kraju, oraz „Pika", własność komendy wojewódzkiej. Wystawa uzupełniona jest aparatami i przyrządami do hodowli drobiu i wylęgarniami sklepu elektrycznego Elektrowni miejskiej w Krakowie i Syndykatu rolniczego. Zwraca specjalną uwagę stoisko Schöna gustownie urządzone ze stadkami kur oraz p. Schmidtowej stoisko z tuczonym bitym drobiem. Na terenie wystawy znajduje się restauracja, w której można dostać jako propagandę przyrządzone w rozmaity sposób ryby słodko-wodne po bardzo niskich cenach, bo po 70 gr. normalna porcja. Koncert muzyki wojskowej oraz przez głośniki koncerty radjowe firmy „Philips" uprzyjemnia pobyt na tej pięknej wystawie. Do urządzenia należytego zorganizowania wystawy przyczynili się w pierwszym rzędzie jej gospodarze wiceprez. Towarzystwa p. Ludwik Rohrenschef i sekretarz p. Antoni Malinowski, oraz grono pań z p. prez. Schmidtową na czele. Wystawa potrwa do 4 lutego włącznie i spodziewamy się, że wszyscy mieszkańcy Krakowa i wycieczki z prowincyj zapoznają się z tak interesującą wystawą hodowlaną.

—ooo—

SPORT

KS KRESY — CRACOVIA (LIGA). W poniedziałek 2 lutego o godz. 2'30 popoł. rozegra ligowa drużyna Cracovii towarzyskie spotkanie z drużyną A-klasową Ks. Kresy z Król. Huty.

ODCZYTY SPORTOWE. Krakowski Związek okręgowy piłki nożnej zwraca się do graczy - sportowców i publiczności z apelem uczęszczania na odczyty urządzane przez RKS Legja w sali Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk we wtorki — punktualnie od godz. 8 do 8'30 wieczorem. Najbliższemi odczytami są: 1) w dniu 3 bm. Statter Maksymiljan pt. Sport a prasa, 2) w dniu 10 bm. dr. Józef Lustgarten pt. Zawody sportowe a publiczność, 3) w dniu 17 bm. Kałuża Józef pt. Gracz a sędzia, 4) w dniu 24 bm. red. Obrubański Adam pt. Dlaczego piłka nożna jest najpopularniejszym sportem, 5) w dniu 3 marca dr. Feliks Gross pt. Sport a ....

—ooo—

Z Polski

HR. BAWOROWSKI ZAMORDOWANY PRZEZ KŁUSOWNIKÓW. Onegdaj o godz. 4 popoł. udał się hr. Rudolf Baworowski na polowanie do lasu koło Kopyczyniec niedaleko Czortkowa. Przebywając w lesie usłyszał nagle kilka strzałów. — W czasie poszukiwań natknął się na trzech osobników, uzbrojonych w strzelby, których zastał nad zastrzeloną sarną. Podejrzewając w nich kłusowników, wezwał ich, aby złożyli broń, na co jeden z kłusowników, niejaki Syniuta, strzelił, trafiając Baworowskiego w głowę i kładąc go trupem na miejscu. Zwłoki Baworowskiego znaleziono w lesie. Policja wykryła sprawców zbrodni. Prócz wymienionego są to Puk i Stocyk.

TRAGICZNY KONIEC WESELA. W czasie wesela w domu Józefy: Surowiec w Gruszowie Wielkim (pow. Dąbrowa), powstała między tańczącymi bijatyka, podczas której został zabity Józef Cur. Cur przybył na wesele niezaproszony i wszczął awanturę z muzykantem St. Kolem. Cur otrzymał dwie rany cięte w głowę.

PO 12 LATACH NIEWOLI. Do Stanisławowa powrócił niejaki Kornbluh, który w r. 1914 wzięty do wojska austrjackiego, dostał się do niewoli rosyjskiej i wysłany został do syberyjskich obozów jeńców wojennych. Po przewrocie w Rosji postanowił powrócić do Polski. Nie miał ani dokumentów, ani pieniędzy. Piechotą szedł od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka przez olbrzymie obszary Rosji. Wielokrotnie był chwytany, więziony, uciekał, tułał się i wytrwale dążył do swoich. Aż po latach z niebezpieczeństwem życia przedostał się przez granicę sowiecką i przybył do Polski. Natychmiast podążył do Stanisławowa. Ale tu, żona, sądząc, że mąż jej nie żyje, uzyskała była w rabinacie rozwód i wyszła za mąż, by zapewnić utrzymanie dzieciom. Biedny Kornbluh opuszczony, zapomniany, zjawił się niepotrzebnie.

ZATRZYMANIE LOTNIKA NIEMIECKIEGO WRAZ Z SAMOLOTEM NA POLSKIEM TERYTORJUM. Donoszą z Poznania: Wczoraj przed południem pod Wolsztynem w województwie poznańskiem, wylądował niemiecki aparat lotniczy, pilotowany przez p. Hansa Gruze. Samolot niemiecki jechał z Piły do Wrocławia. Lotnik niemiecki został zatrzymany, aż do czasu wyjaśnienia sprawy.

MĄŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ PO 2-MIESIĘCZNEM POŻYCIU. We wsi Garnki Górne (pow. Rohatyn), gospodarz Iwan Żmuryj zastrzelił swoją młodą, niedawno poślubioną żonę. Zwłoki zabitej znaleziono leżące twarzą do góry na boisku stodoły. Tuż obok leżał ucięty karabin rosyjski. Kula utkwiła w sercu kobiety. Żmuryj tłómaczy się, że gdy zobaczył żonę, wchodzącą do stodoły, chciał ją nastraszyć i zmierzywszy w jej kierunku, przypadkowo wystrzelił. Słyszała strzał ten matka jego, zajęta pracą w chacie, ale ponieważ po strzale nie słyszała krzyku, nie zwróciła nań uwagi. Dopiero w pół godziny potem wszedł do izby Iwan z zakrwawioną twarzą i powiedział matce, że zabił żonę. Między młodem małżeństwem nie dochodziło nigdy do poważniejszych kłótni. Być może, że był to tylko fatalny żart!

PRZEMYTNICY DROGICH KAMIENI. Śląska straż graniczna wpadła na trop wielkiej afery przemytu drogich kamieni do Polski i ujęła całą szajkę „eksporterów" wiedeńskich, trudniących się tym procederem. Banda działalnością swoją ogarnęła większe miasta Polski, a zwłaszcza Katowice, Łódź i Warszawę, dostarczając jubilerom przemycane perły i brylanty. Przy rewizji w Katowicach znaleziono przeznaczony do wysyłki towar wartości 120 tysięcy złotych, który zakwestjonowano. Śledztwo, którego szczegóły trzymane są w tajemnicy, zatacza coraz szersze kręgi.

LEKCEWAŻENIE UCHODŹCÓW ZE ŚLĄSKA CZESKIEGO. Wielu uchodźców z tej części Śląska cieszyńskiego, która pozostała po czeskiej stronie, nie otrzymało dotychczas należnych odszkodowań, aczkolwiek 10 lat już minęło od chwili, jak musieli opuścić Śląsk, tracąc cały swój dorobek. I tak w Tarnowie nie wypłacono dotychczas odszkodowań trzem uchodźcom, w Gosprzydowej w powiecie brzeskim Stanisławowi Szolowi i wielu innym. Uchodźcy jeżdżą do województwa w Krakowie, tam się ich zbywa obietnicami i na tem koniec. Taka to nagroda za ciężką walkę w obronie polskości! Możeby województwo zechciało zastanowić się nad ciężkiem położeniem tych ludzi, którzy byli wzorem patrjotyzmu, a dzisiaj nie mogą się doprosić należnej pomocy.

KRWAWY NAPAD NA INKASENTA. Inkasent jednej z firm w Łodzi przy ul. Południowej, 33-letni Moszek Szwarcman udał się w godzinach wieczornych na inkaso do miasta. Około 7 wiecz. gdy wracał z zebranemi pieniędzmi w sumie 5.470 zł. do domu, przed domem przy ul. Dworskiej 6 na Bałutach, został napadnięty przez dwóch opryszków. Bandyci zadali mu szereg ran w głowę, usiłując mu wyrwać z ręki teczkę z pieniędzmi. Mimo otrzymanych ran Szwarcman nie stracił przytomności i padając na trotuar, ukrył pod siebie teczkę z gotówką. Na alarm napadniętego nadbiegł patrol policji oraz przechodnie, na widok których bandyci rzucili się do ucieczki, lecz dzięki natychmiastowej obławie trzech osobników, podejrzanych o dokonanie napadu zostało zatrzymanych i osadzonych w areszcie.

ECHA KATASTROFY AUTOBUSOWEJ W BYDGOSZCZY. Władze bezpieczeństwa prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia, celem ustalenia okoliczności katastrofy autobusowej, podczas której wpadł autobus do Brdy i 6 osób poniosło śmierć wskutek uduszenia. Jeden z pasażerów, który zdołał się uratować, tak opowiada: — Gdy usłyszeliśmy plusk wody, było już wiadome, że ratunek jest niemożliwy. Wóz zanurzył się tylną częścią w wodzie, podczas gdy przednie koła wraz z motorem wystawały ponad powierzchnię rzeki. Jeden z pasażerów, nie straciwszy przytomności, wydobył rewolwer i począł strzelać w dach wozu, by w ten sposób umożliwić dopływ świeżego powietrza, wypieranego podnoszącym się coraz wyżej poziomem wody wewnątrz autobusu. Pasażerowie w śmiertelnej walce o życie staczali okropne bójki, by utrzymać się w tej części wozu, do której woda jeszcze nie doszła. Po chwili jednak wóz prawie w całości zanurzył się w wodę. Gdy szofer, otworzywszy boczne drzwi i wskoczywszy na dach, pomagał pasażerom w wydobyciu się na powierzchnię, byłem jednym z tych szczęśliwych, którzy znajdowali się najbliżej drzwi i temu zawdzięczam uratowanie. Pamiętam jednak jak przez mgłę, że w wodzie deptałem po ciałach innych pasażerów, dla których ratunek był już beznadziejny. Straszny był widok, gdy jakiś 20-letni młodzieniec tłocząc się do drzwi, zahaczył wieszadłem u palta o wystający z boku ściany hak i uwiesiwszy się w ten sposób na nim błagał o ratunek, z woda coraz wyżej dochodziła mu do ust. Nieszczęśliwiec udusił się. 20-letnia Ratajczakówna jechała autobusem do jednego z kościołów na nabożeństwo i zginęła w podobny sposób. — W lecznicy miejskiej znajduje się jeszcze szereg osób ciężko chorych, które podczas katastrofy nabawiły się zapalenia płuc.

4 LATA WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO. Przed sądem w Toruniu toczyła się rozprawa przeciwko handlarzowi Matyce Józefowi z Kościerzyny, aresztowanemu w listopadzie ub. roku pod zarzutem szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Przewód sądowy udowodnił Matyce dostarczanie wywiadowi obcemu informacyj wojskowych i o przysposobieniu wojskowem oraz przekraczanie w tym celu w sposób nielegalny granicy. Trybunał ogłosił wyrok, na mocy którego Matyka skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia i poniesienie kosztów sądowych.

MORDERSTWO W ZAKŁADZIE DLA OBŁĄKANYCH. W zakładzie dla obłąkanych w Kocborowie pod Starogardem przebywał celem obserwacji Edward Przybylski, który przed kilku miesiącami zamordował w Gnieźnie właściciela szlifierni. Gdy dwóch dozorców weszło do celi, by furjata uspokoić, ten wyrwał jednemu z nich klucze, któremi uderzył go tak gwałtownie w skroń, że nieszczęśliwy upadł bez życia.

TELEGRAMY

PROCES ZABŁĄKANYCH LOTNIKÓW POLSKICH

Opole, 31 stycznia. Przed tutejszym sądem odbyła się dziś rozprawa przeciw polskim lotnikom **Wolfowi i Imieli**, oskarżonym o nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej, którzy w dniu 9 stycznia z powodu zbłądzenia wylądowali pod Opolem. Na rozprawę przybyło wielu dziennikarzy polskich i niemieckich. Obaj lotnicy występują w mundurach.

Sierżant **Wolf**, po złożeniu generaljów zeznał, że podczas startu w Krakowie w dniu 9 bm. pogoda była dobra. Dopiero w odległości 30 km. na północ od Krakowa zaczęła się pogoda mglista. Po godzinnym locie zauważył pod sobą jakieś miasto i ponieważ obu towarzyszącym mu samolotom groziło parokrotnie zderzenie, postanowił wylądować. Pierwszą napotkaną osobą po wylądowaniu był pewien kolejarz, którego zapytał po polsku, gdzie się znajduje. Człowiek ów odpowiedział mu, że w Niemczech. Wolf z trudem wydobył z wnętrza aparatu mapę, która wysunęła mu się w drodze z ręki i przymarzła, aby się zorjentować w jakim kierunku leżą Katowice, gdyż chciał znajdującemu się jeszcze w powietrzu Imieli wskazać kierunek lotu do Katowic. Imiela go nie zrozumiał. Ponieważ nie czuł się winnym, z wyjątkiem tego, że zabłądził, przeto ze spokojem oczekiwał na nadejście Reichswehry. Wkrótce wylądował także Imiela. W towarzystwie kaprala Reichswehry udał się do Imieli i zawiadomił go, iż są aresztowani ponieważ znajdują się w Niemczech. Wolf nie przypomina sobie, aby wiedział wogóle, że Brüning jest kanclerzem, a gdy się dowiedział, odparł: „jeszcze i ta przykrość", gdyż pomyślał sobie, iż lądowanie ich będzie źle zrozumiane.

Imiela zeznał, że 9 bm. wystartował z Krakowa do Torunia. Kompas jego był już zepsuty przed odlotem. Ponieważ nie było pod ręką innego kompasu, otrzymał polecenie, aby leciał za Wolfem. Mapkę posiadał, ale nie widział powodu, dlaczegoby się miał nią posługiwać, gdyż leciał za Wolfem. Początkowo orjentował się po torach kolejowych, lecz później począł padać śnieg i zasłonił widok, wobec czego zdał się już w zupełności na swego przełożonego. Zapytany, czy wiedział, iż w dniu tym znajdował się w Opolu kanclerz, Imiela oświadczył, że gazet wogóle nie czyta. Przed lądowaniem zauważył znaki, dawane mu przez Wolfa, jednak ich nie zrozumiał i wkrótce wylądował. Imiela zaprzecza, aby wogóle padło nazwisko Brüninga.

W przeciwieństwie do zeznań oskarżonych jeden ze świadków twierdzi, jakoby po wylądowaniu Wolf miał powiedzieć: „Macie tu dziś Brüninga". Świadek miał mu na to odpowiedzieć: „widzę, że pan lepiej poinformowany, niż ja".

Wolf sprzeciwia się stanowczo twierdzeniu, że już z aparatu wołał, iż jest polskim lotnikiem wojskowym; motor biegł bowiem jeszcze połową siły, musiałby zatem ryczeć jak byk. Obrońca dr. Simon żąda zaprotokołowania zeznania świadka, jakoby Wolf miał powiedzieć, że „w Opolu znajduje się dziś kanclerz Brüning". Wolf zaprotestował energicznie, jakoby znane mu było wogóle nazwisko Brüninga.

Po przesłuchaniu świadków prokurator postawił wniosek **o zwolnienie Imieli i zasądzenie Wolfa na dwa tygodnie więzienia z zaliczeniem mu aresztu zapobiegawczego.**

Sędzia dr. **Christian** wydał wyrok zgodny z wnioskiem prokuratora.

Kara Wolfa została umorzona aresztem śledczym.

Prowokator Pórzycki ciężko ranny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 stycznia.

Dziś w godzinach popołudniowych na drodze między Rembertowem a Radością szef batalionu manewrowego Henryk Biedrzycki znalazł rannego w głowę Pórzyckiego, agenta policji, znanego z procesu o „zamach" na Piłsudskiego. Pórzyckiego znaleziono opodal koszar żandarmerji i w stanie ciężkim przewieziono do Warszawy. Na miejsce wypadku udał się komisarz Banko i Sieczkowski. Szczegółów narazie brak.

Obniżenie płac urzędniczych o 15 procent uchwalone

ZAKOŃCZENIE OBRAD KOMISJI BUDŻETOWEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 stycznia.

Komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu zakończyła dyskusję nad ustawą skarbową z 1931/32. Gen. referent pos. **Miedziński** bronił rząd przed zarzutem etatyzmu. Dalej wypowiada się **przeciw** poprawce do art. 6, która **miała** na celu obostrzenie kontroli nad wydatkami pozabudżetowemi. Obostrzenia zdaniem **referenta** są zbędne, ponieważ rząd wydał tyle, ile należało.

Tow. **Czapiński**: Ale to było złamanie prawa.

Pos. **Miedziński**: W każdym razie rząd wydawał, co uznał za potrzebne.

Tow. **Czapiński**: Tak, jak **zrobił Brześć wbrew brzmieniu prawa.**

Pos. **Miedziński** oświadcza się **przeciw** zakazowi przenoszenia kredytów na fundusz dyspozycyjny.

Tow. **Czapiński**: Jedno się łamie, a drugie się rozumie.

Pos. **Miedziński**: oświadcza się **przeciw** ograniczeniu remuneracji w przedsiębiorstwach państwowych. Dalej oświadcza się **przeciw** poprawce tow. Czapińskiego o pobieraniu przez ministrów-posłów tylko 25% diet poselskich.

Tow. **Czapiński**: Min. Matuszewski oświadczył w tej sprawie desinteressement.

Pos. **Miedziński**: Ale ja jestem przeciwny. **Gen. referent oświadcza się za poprawką pos. Wyrzykowskiego o obniżenie pensyj urzędniczych o 15 procent.**

Przystąpiono

DO GŁOSOWANIA:

Wniosek **Czumy** (BB) o obniżenie diet poselskich **o 15% przyjęto.**

Wniosek tow. **Czapińskiego** o obniżenie diet poselskich ministrów-posłów do 25% **odrzucono.**

Wniosek Wyrzykowskiego o obniżenie pensyj urzędniczych o 15% uchwalono przy poparciu BB.

Wszystkie inne poprawki **odrzucono.**

Tow. **Czapiński** stwierdza imieniem PPS, że **głosował przeciw wnioskowi Wyrzykowskiego.**

BB ODRZUCA WŁASNĄ REZOLUCJĘ

Przystąpiono do głosowania nad rezolucją pos. Polakiewicza (BB) wzywającą rząd do obniżenia płac w instytucjach stojących pod nadzorem państwa. Wniesienie tej rezolucji wywołało w BB **wrzenie** tak, że Polakiewicz ją **wycofał.**

Tow. **Czapiński**: Ta nieszczęsna rezolucja ma być trzeci raz przeredagowana.

Pos. **Wyrzykowski** podtrzymuje rezolucję Polakiewicza.

W głosowaniu **BB rezolucję odrzuca**, co wywołuje burzliwy śmiech na sali.

Przewodniczący Byrka dziękuje komisji za pracę, pos. Kornecki dziękuje p. Byrce za przewodnictwo.

Zwycięstwo rządu Lavala

Paryż, 31 stycznia. Po odczytaniu eksposé rządowego w Izbie francuskiej wywiązała się wczoraj ożywiona debata, która trwała przeszło 9 godzin i zakończyła się późną nocą głosowaniem. Głosowanie dało *rządowi Lavala niespodziewaną większość 54 głosów.* Omawiając zwycięstwo **Lavala** w Izbie, prasa francuska pisze, że zwycięstwo było przewidywane, ale nikt nie przypuszczał, aby już podczas pierwszego wystąpienia przed parlamentem rząd mógł pociągnąć za sobą tak pokaźną większość. Prasa prawicowa, podkreślając zwycięstwo rządu Lavala, zaznacza, że dostarczony został jeszcze jeden dowód, iż w Izbie istnieje tylko jedna większość: Poincare—Briand—Tardieu. Laval wystartował pod szczęśliwą gwiazdą. Lewicowa prasa natomiast widzi w głosowaniu tylko *chwilowe zwycięstwo*, które Laval zawdzięcza wyłącznie swej osobistej sympatji. Naogół stanowisko jej jest wyczekujące.

—ooo—

W Hiszpanji przejście od dyktatury do rządów parlamentarnych

Paryż, 31 stycznia. — Wobec przedstawiciela „Excelsiora" wypowiedział się premjer Berenguer o wewnętrznej sytuacji w Hiszpanji następująco: Sytuacja obecna w Hiszpanji jest zupełnie normalna, jeżeli się zważy, że chodzi o stan przejściowy *od dyktatury do systemu rządów parlamentarnych.* Za sześć tygodni otrzyma naród swój parlament, co niewątpliwie przyczyni się do konsolidacji polityki wewnętrznej. Kto sprzeciwia się wyborom, sprzeciwia się także stabilizacji polityki wewnętrznej. Berenguer nie należy do żadnej partji, nie zależy mu więc na tem, która partja zwycięży w wyborach. Jedynem jego życzeniem jest, aby *zwyciężyła partja monarchistyczna* i ta partja uzyska niewątpliwie większość, ponieważ większość Hiszpanów wierna jest swemu władcy. Aby monarchiści zdobyli większość, nie potrzeba się zatem uciekać *ani do podstępu ani do przemocy.* Wreszcie zauważył Berenguer, że wedle wszelkich poszlak rewolucjoniści hiszpańscy utrzymują stosunki z Moskwą.

GANDHI NIEZADOWOLONY Z WYNIKÓW KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU"

Londyn, 31 stycznia. „Daily Herald" ogłasza dziś telegram otrzymany od wodza nacjonalistów indyjskich Gandhiego w sprawie mowy wygłoszonej przez MacDonalda z okazji zamknięcia konferencji „okrągłego stołu". Mowę MacDonalda określa Gandhi za **zupełnie niewystarczającą** i dodaje, że narazie wstrzymuje się od ostatecznego sądu. Obecnie trzeba rozważyć środki, jakie zapewniłyby Indjom **pokój honorowy.** Uwolnienie przywódców ruchu narodowego nie posiada większego znaczenia i tylko w stopniu nieznacznym przyczynia się do stworzenia atmosfery korzystnej. Zupełne uspokojenie nastąpi dopiero po uwolnieniu wszystkich uwięzionych członków kongresu narodowego, zniesieniu zarządzeń represyjnych i zwrocie mienia skonfiskowanego.

„DO X"

Paryż, 31 stycznia. Odnowiony po pożarze wodnopłatowiec niemiecki „Do X" wystartował dziś rano z Lizbony, a popołudniu wylądował w Las Palmas na wyspach Kanaryjskich.

ROZMIARY KORUPCJI W CHICAGO

Nowy Jork, 31 stycznia. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Chicago przewodniczący komisji bezpieczeństwa złożył wczoraj oświadczenie, które wywołało w całym kraju **wrażenie piorunujące.** Podniósł on mianowicie ciężkie oskarżenie **przeciw władzom sądowym i policji**, oświadczając, że w Chicago 80% **sędziów utrzymuje stosunki z bandytami.** Liczni sędziowie **opłacani są przez króla zbrodniarzy.** Dochodzi do tego, że dziś niemożliwą rzeczą jest ujęcie lub zasądzenie zbrodniarza. W takich warunkach komisja bezpieczeństwa nie może podołać swemu zadaniu.

Rozprawa o „zamach" na marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 stycznia.

W dalszym ciągu piątkowej rozprawy wiceminister Beck stwierdził, że w dniu 10 października rozmawiał z marszałkiem Piłsudskim o godz. 5, a potem nic nie wiedział, o której ten wyjechał. Gdy świadek Beck otrzymał meldunek od min. Składkowskiego o „zamierzonym zamachu", zameldował o tem marszałkowi Piłsudskiemu.

DOŚWIADCZENIA REWOLUCYJNE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Zarówno wicem. Beck jak i min. Składkowski, który bardzo patetycznie i dramatycznie opisał „przygotowania" do zamachu, czyli, jak się wyraził, o sprawie „co nieładnie pachnie", oświadczyli: „Marszałek nie przejął się tą próbą zamachu, lecz oświadczył, że nie dziwi się temu, bo taki bywa rozkład bojówek, co wie dobrze z czasów, gdy prowadził organizację bojową". Według zeznań min. Składkowskiego, „marszałek wiadomość o zamachu przyjął jako zło konieczne (?!)". Min. Składkowski wymienił marsz. Piłsudskiemu nazwisko Jagodzińskiego, ale Piłsudski tem nie zainteresował się.

Następny świadek

KAWECKI, NACZELNIK URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA,

mówił o fermencie w PPS. Po przewrocie majowym, działalność PPS musiała wówczas „go zainteresować".

Świadek wylicza kolejno rozmaite przemówienia, w których zdaniem jego wyrażano się obelżywie o rządzie, mówi o organizacji milicji, o pochodach itd., które zdaniem jego były „niepokojącymi objawami". Świadek przy okazji analizuje różne odłamy partji, z których lewy, zdaniem jego, stoi blisko komunizmu (?); twierdzi, że do lewego odłamu należał m. in. ...poseł Lieberman.

Świadek utrzymuje, że jest zwolennikiem prewencji, nie represji i dlatego „z przykrością" musiał rozpędzić manifestację PPS., która przysięgała wierność ideałom socjalistycznym na stokach cytadeli. P. Kawecki opowiada w dalszym ciągu o odkryciu zamachu, o „włamaniu się w nocy do biura adresowego, aby zdobyć adres Jagodzińskiego", o swej obecności przy badaniach i konfrontacji.

BRZEŚĆ NA SALI.

Adw. Śmiarowski: Pan powiedział, że pan jest zwolennikiem prewencji, a nie represji, więc może powie mi pan, czy Brześć był represją czy prewencją?

Prezes Neuman: To niema nic wspólnego ze sprawą. Proszę o uchylenie tego pytania.

Adw. Śmiarowski: Może mi pan powie, czy sprawa Brześcia mogła wpłynąć na rozbudzenie nastroju rewolucyjnego.

Prezes Neuman: Sprawa Brześcia będzie rozpatrywaną w innej sprawie.

Kawecki (cicho): Sprawa Brześcia wywołała nastrój podniecający.

Adw. Śmiarowski: Czy pan wydał polecenie policji w kierunku wykrycia bomby?

Kawecki: Nie. Sprawa przeszła do urzędu śledczego a z tą chwilą przestałem się nią interesować. Dalsze dochodzenia objął sędzia śledczy.

Adw. Śmiarowski: Jak długo dochodzenia były w ręku pana?

Kawecki: Tylko przez dwa dni, 13 i 14 października.

Adw. Berenson: Czy pan nie zrobił rewizji u Dzięgielewskiego, skoro u niego znajdować się miał skład amunicji milicji bojowej?

Kawecki: Nie uważałem tego za potrzebne, a zresztą podnieciłoby to atmosferę.

Adw. Berenson: A jeśli tam znajdowały się granaty? Coby było, gdyby one wyszły na ulicę?

Kawecki: Dostałbym dymisję.

Na tle tego tematu dochodzi do ostrej wymiany zdań między przewodniczącym, adwokatem Berensonem i świadkiem.

Adw. Berenson: Nie uważał pan za wskazane sprawdzić, czy ta broń była znaleziona, zanim pan rzucił oskarżenie na człowieka.

Świadek: Gdybym miał robić rewizje wskutek każdego doniesienia, musiałbym robić 100 rewizyj dziennie.

Adw. Berenson: Czy w okresie rządów „Chjeno-Piasta" wystąpienia PPS. były takiego samego charakteru, jak obecnie?

Świadek: Zbliżone.

Adw. Benkiel: Czy inne stronnictwa oprócz PPS. mają bojówki?

Świadek: Niestety, prawie wszystkie stronnictwa mają swoją samoobronę.

ŚWIADEK CHRUŚCIŃSKI

nie poznaje w Jagodzińskim osobnika, który przewodniczył na zebraniach. Wyjaśnia na pytanie przewodniczącego, że od roku 1905 należał do „Eserów" zaś od roku 1915 do PPS. W dniu 13 września przewoził paczkę, w której były dwa rewolwery z administracji tygodnika „Pobudka" przy ulicy Wareckiej 7, na ulicę Leszczyńską. Paczkę tę wręczył mu Żróbik w obecności posła Dzięgielewskiego.

ŚWIADEK KOZŁOWSKI

naczelnik urzędu śledczego w Częstochowie, zeznaje o kursie wychowania fizycznego w Zawodziu, na którym byli milicjanci z PPS.

KOMISARZ URZĘDU ŚLEDCZEGO BANKO

skreślił przebieg dochodzeń w sprawie zamachu. Zapytany o przesłuchiwanie Białkowskiego, Banko zaprzecza, jakoby stosowano represje wobec przesłuchiwanego.

Białkowski podtrzymuje swoje twierdzenie, że policja groziła mu biciem. Banko stwierdził, że poszukiwania za bombą, która miała być użytą w zamachu, natrafiły na wielkie trudności z powodu ujawnienia w prasie wiadomości o wykryciu zamachu. Charakteryzując poszczególnych oskarżonych, świadek oświadcza, że Jagodziński odgrywał wybitną rolę w partji i był zakonspirowanym bojowcem. Trochimowicz należy do lewego odłamu PPS.

Na pytanie adw. Śmiarowskiego, czy w prezydjum Rady ministrów robiono poszukiwania za człowiekiem, który komunikował się z Markowskim co do wyjazdów marsz. Piłsudskiego, kom. Banko oświadcza, że robił takie wywiady poufne, lecz nie zdołał nic wykryć.

Świadek zapytany przez adw. Śmiarowskiego, kto jest tą osobą, która doniosła komisarzowi Banko, że osk. Dzięgielewski miał przechowywać broń dla PPS.

Świadek prosi o zarządzenie tajności rozprawy na czas złożenia wyjaśnień w tej sprawie. Gdyby sąd nie zechciał zastosować tajności obrad, świadek prosi o zapytanie władzy przełożonej, czy ujawnienie tego nazwiska wyrządziłoby szkodę państwu.

Sąd postanowił zbadać bezpośrednio zwierzchnika kom. Banko, naczelnika urzędu bezpieczeństwa przy komisarjacie rządu na m. Warszawę p. Lisowskiego, czy zezwoli na ujawnienie odnośnego nazwiska. P. Lisowski odpowiada odmownie, motywując odmowę tem, że interes państwa byłby zagrożony.

ŚWIADEK RYSZARD ŻRÓBIK:

W sprawie zamachu nic mi nie wiadomo. Towarzysz mój Rutkowski ostrzegł mnie przed Pórzyckim, który wydaje mu się bardzo niepewny. W jesieni z. r. począłem się zrażać do niektórych poczynań partji. Wówczas Pórzycki zwierzył mi się w restauracji, że prowadzi inwigilację jakiegoś urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych. Gdy chciałem zapłacić rachunek za Pórzyckiego, wiedząc, że jest on bez pracy, podziękował mi i powiedział, że ma widoki zarobienia kilku tysięcy złotych. Chcąc zerwać z partją, do której należałem od roku 1922, postanowiłem zawiadomić urząd śledczy o moich obserwacjach. Skomunikowałem się z kom. Banko i powiedziałem mu, że jeden z członków partji prowadzi inwigilację pewnej osoby w ministerstwie sprawiedliwości i tą osobą zdaje się być p. Szymborski.

ŚWIADEK PAWŁOWSKI,

właściciel składu broni zeznaje, że sprzedał red. Synowieckiemu 5 rewolwerów, aczkolwiek ten nie wykazał się odnośnemi dokumentami.

ŚWIADEK BOGUSŁAWSKI,

wywiadowca policyjny zeznaje, że często bywał na wiecach i zebraniach dzielnicowych PPS. Zapytany przez jednego z adwokatów, w jaki sposób mógł się dostawać na te ściśle poufne zebrania, w których brało udział co najwyżej 40 osób, świadek odpowiada, że do takich rzeczy trzeba mieć spryt.

Po przesłuchaniu rzeczoznawcy-rusznikarza przod. Mackiewicza, sąd zamknął posiedzenie o go dzinie 23 w nocy. Następne posiedzenie dziś o godz. 10.30.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 11. Przystąpiono do przesłuchania wywiadowcy Tulona, który miał zeznawać o kursie instruktorskim PPS. Był na kursie, jak twierdzi, nieoficjalnie, jako wywiadowca a oficjalnie jako członek milicji. Odbywały się zebrania partyjne, na których poseł Pużak miał mówić o walce ulicznej itd. Z oficerów brał udział w kursie kapitan Szempliński, jeden podporucznik i sierżant.

Na zapytanie przewodniczącego co do wykładów Dederki świadek podaje, że miał 3—4 wykłady o socjalizmie. Wykładał również poseł Pużak, a na zakończenie kursu wygłosił mowę o większem znaczeniu politycznem. W kursie brało udział mało osób.

Prokurator: Czy świadek był często w lokalach PPS?

Tulon: Dość często a przestał chodzić w jesieni 1930, gdy groziło mu zdemaskowanie, otrzymał bowiem wiadomość, że miano go pobić. Zeznania świadka idą w tym kierunku, aby ustalić, że kursy miały mieć charakter zakonspirowany, a tymczasem rzekomo zakonspirowane kursy były fotografowane.

Z odpowiedzi na krzyżowe pytania obrony wynika, że Tulon był wyrzucony z lokali partyjnych.

Przed przesłuchaniem następnego świadka przewodniczący komunikuje, że w sprawozdaniach w dziennikach z procesów wymieniono nazwisko gen. Dańca. Gen Daniec nadesłał pismo, w którem oświadcza, że nic wspólnego ani ze sprawą ani z oskarżonymi nie miał.

TOW. POSEŁ ARCISZEWSKI

zeznaje po złożeniu przysięgi o napadach na lokale PPS, co zmusiło do samoobrony. Na zapytanie obrony opisuje organizację milicji i stwierdza, że bardzo często były wypadki prowokacji. Przypomina prowokację z 1929 r. na cytadeli, gdzie policja uderzyła szablami na wracających z uroczystości na miejscu stracenia. Jeden z funkcjonarjuszy policji, niejaki Godlewski krzyknął: precz z Piłsudskim!, poczem policja rzuciła się z szablami na tłum. Świadek zwrócił się wtedy do komisarza Fuchsa o zaprzestanie szarży. Okazało się, że kilku konfidentów policji — zdaje się, że między nimi i Tulon — zaczęło się zwracać do policji w sposób prowokacyjny, wymyślając, a jeden z nich zmierzył się z rewolweru do komisarza Fuchsa, jednakże Arciszewski przytrzymał go za rękę, zwracając uwagę, że była to

WYRAŹNA PROWOKACJA.

Od Daszyńskiego świadek dowiedział się, że o tym wypadku był poinformowany p. prezydent Mościcki.

Obrońca Szumański: Czy były prowokacje w związku z demonstracją centrolewu w dniu 14-go września?

Arciszewski: Przed demonstracją wydałem towarzyszom polecenie, aby nie brali broni. Zresztą mógł ktoś o tem nie wiedzieć. Całokształt zajść ma piętno prowokacji.

Przew.: W czem świadek widzi prowokację?

Arciszewski: Pochód wtedy miał raczej charakter przypadkowy. Było polecenie, aby pochodu nie robić. Pierwszy granat padł z ogrodu Rekierta, co nasuwa przypuszczenie prowokacji. Później były wiadomości, że granat rzucony został przez specjalnie wysłaną

BOJÓWKĘ SANACYJNĄ CZY BBS.

Słyszał o tem od naczelnika wydziału bezpieczeństwa Kaweckiego.

Adw. Szumański: Czy świadek rozmawiał z Jagodzińskim o prowokacjach?

Arciszewski: Z Jagodzińskim omawiał ogólną sytuację polityczną, wskazywał na dywersje i naradzał się z Dzięgielewskim nad usprawnieniem partji. Chodziło o pozbycie się podejrzanych jednostek i organizowanie milicji dla ochrony zgromadzeń przedwyborczych. Jagodzińskiego zna oddawna, ten ostatnio nie zajmował się polityką i prowadził wyłącznie działalność kulturalną. Dnia 8 października Jagodziński oświadczył, że ma pewną grupę ludzi do dyspozycji, do których niewiele ma zaufania. Jagodziński mówił o zamiarach zrobienia próby zamachu, ale Arciszewski odradzał mu to jako głupstwo, że ktoś może zadenuncjować. Gdy się dowiedział o aresztowaniu Jagodzińskiego i innych, doszedł do przekonania, że to była prowokacja. Zgłosił się do sędziego śledczego Skarżyńskiego i opowiedział mu o wszystkiem.

Wkońcu na pytanie prokuratora i obrońcy tow. Arciszewski omawiał organizację bojówki w roku 1905.

Przystąpiono do przesłuchania

TOW. POSŁA PUŻAKA:

Świadek Pużak stwierdza, że była przygotowana prowokacja w stosunku do PPS. Chodziło nawet o zamieszanie PPS w afery kryminalne. Wie, że jeden z osobników, któremu tę robotę powierzono, pobierał 800 zł. miesięcznie.

Sędzia: Czy świadek wie o tem ze strony partji?

Pużak: Nie, wiem ze strony osoby z rządu.

Sąd żąda wymienienia nazwiska tej osoby, ale Pużak odmawia, gdyż jest związany słowem.

Sędzia Lauter zwraca się do Jagodzińskiego z zapytaniem, jaki jest jego

STOSUNEK DO PIŁSUDSKIEGO.

Jagodziński odpowiada po namyśle: Jeżeli chodzi o przeszłość, mam do niego sentyment, jednakże proszę nie brać tego za okoliczność łagodzącą.

Na tem rozprawę odroczono.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie **we wtorek 3 lutego** o godz. 6.30 wieczór w sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5, II. p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z Rady Naczelnej; 2) Organizacja dzielnicowa. Wszystkich członków egzekutywy prosi prezydjum o niezawodne i punktualne przybycie.

PODGÓRZE. Dnia 4 lutego o godzinie 6'30 wieczór odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego PPS w Podgórzu w Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7. Wszystkich towarzyszów partyjnych z Podgórza i Ludwinowa prosimy o obowiązkowe przybycie.

Komitet PPS dla dz. XVII Podgórze.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MURARZY KRAKOWSKICH, odbędzie się we wtorek 3 lutego o godz. 5. wiecz. w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 1 lutego komedję w 3 aktach St. Dobrzańskiego pt. „Żołnierz królowej Madagaskaru". Początek o godzinie 6 wieczór. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

WIECZORNICE TANECZNA urządza organizacja młodzieży TUR w Podgórzu w niedzielę 1 lutego w Podgórzu w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) o godz. 6. Wstępy: dla członków 80 gr., dla wprowadzonych gości 1 zł. 50 gr.

LEKCJE języka niemieckiego, korespondencji niemieckiej, języka francuskiego, pisania na maszynie oraz stenografji — prowadzone najnowszą metodą organizuje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6, tel. 138-53) Warunki bardzo przystępne. Informacyj udziela sekretarjat Związku w godzinach od 11 do 2 popołudniu i od 5 do 9 wieczorem.

ODCZYT TOW. M. STATTERA. We wtorek 3 lutego odbędzie się odczyt tow. M. Stattera na temat: „Sport a prasa" w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) o godzinie 7'30 wieczorem. Będzie to czwarty z rzędu odczyt, zorganizowany przez RKS LEGJE. Prelegent omówi znaczenie propagandowe prasy i jej stosunek do sportu.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego. Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. Wybór prezydjum, 3. Sprawozdanie a) polityczne i organizacyjne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4. Dyskusja i wniosek o udzielenie absolutorjum, 5. Wybór członków komitetu, komisji rewizyjnej, delegatów na konferencję okręgową, do Rady wojewódzkiej i na kongres partyjny, 6. wolne wnioski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Roxy" (ceny zniżone); wiecz.: „Broadway".
Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie" (ceny najniższe) (po raz ostatni); wiecz.: „Broadway".
Wtorek: „Radość kochania" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Środa: „Broadway".

BAGATELA

Codziennie: „Tylko dla dorosłych!"

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl".
Corso: „Człowiek morza" i „Złota dziewuszka".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Wyspa zatopionych okrętów".
Sztuka: „Biała Talu"
Uciecha: „Wiatr od morza".
Wanda: „Wiatr od morza".
Warszawa: „Listy nieznajomej".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela, 1 lutego.

10'15: Nabożeństwo z Poznania. 11'58: Sygnał czasu, hejnał. 12'10: Poranek popularny z Filharmonji warszawskiej. 13'20: Mecz bokserski „Polska—Brno". 14'00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15'40: Program dla dzieci. 16'10: Odczyt: „Następca Kopernika: Jan Kepler" (w 300 rocznicę śmierci), wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 16'30: Gramofon. 16'40: Odczyt z Katowic: „Ptaki miejskie". 16.55: Gramofon. 17'15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17'40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19'00: Rozmaitości, komunikaty. 19'25: Felieton z Warszawy: „Istota karykatury" wygłosi p. Jerzy Szwajcer. 19'45: Komunikat z Warszawy: „Z przed stu lat". 19'50: Gramofon. 20'00: Monologi p. Leona Wyrwicza. 20'40: Recital skrzypcowy Stefana Frenkla z Warszawy. 22'00: Feljeton z Warszawy: „Wizje łańcuckie". 22'15: Koncert skrzypcowy z Warszawy. 22'50: Komunikaty i muzyka taneczna. 23'45: Międzynarodowe Zawody Hockeyowe w Krynicy.

Poniedziałek, 2 lutego

10'15: Nabożeństwo z Poznania. 11'58: Sygnał czasu, hejnał. 12'15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14'00: Pogadanki dla rolników z muzyką góralską z Poronina. 15'40: Program dla dzieci starszych. 16'10: Odczyt: „Współczesny messjanizm", wygłosi p. A. Waśkowski. 16'30: Gramofon. 16'40: Pogadanka z Warszawy: „Zwiedzajcie pobojowiska z r. 1831". 16'55: Gramofon. 17'15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17'40: Muzyka kolendowa orkiestry. — 19'00: Rozmaitości, komunikaty. 19'25: Feljeton z Warszawy: „Rzym wieczny i dzisiejszy". 19'45: Komunikat z Warszawy: „Z przed stu lat". 19'50: Gramofon. 20'00: Pogadanka muzyczna ze Lwowa: „Ideowe podłoże twórczości Aleksandra Skrjabina". 20'30: Operetka z Warszawy: „Wesoła wdówka" Fr. Lehara. 22'20: Feljeton z Warszawy: „Dusza starszych w oczach dziecka". 22'50: Komunikaty. 23'00: Muzyka taneczna. 23'45: Międzynarodowe zawody hokejowe w Krynicy.

Wtorek, 3 lutego

11'40: PAT. 11'58: Sygnał czasu, hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komunikat meteorologiczny. 15'00: Komunikat gospodarczy. 15'50: Odczyt z Warszawy: „Nowe traktaty handlowe Polski z Hiszpanją i Portugalją". 16'15: Gramofon. 17'15: Odczyt z Wilna: „O śmiechu". 17'45: Rozmaitości, komunikaty. 19'10: Odczyt: „Z nowszych badań biologicznych", wygłosi doc. dr. St. Skowron. 19'25: Gramofon. 19'35: Dziennik radjowy. 19'50: Gramofon: „Cyganerja" Pucciniego i komunikaty. 22'15: Rewja z Warszawy: Sawan i Malicka w „Morskiem Oku", w przerwie międzynarodowe zawody hockejowe w Krynicy.

STOWARZYSZENIE „DOMU ROBOTNICZEGO" W WADOWICACH.

W myśl art. 30 statutu zwołuje na dzień 13 lutego godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego w Wadowicach

Walne Zgromadzenie członków

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu.
3) Sprawozdanie Zarządu: a) kasowe, b) Komisji rewizyjnej.
4) Sprzedaż nieruchomości Zw. Zawodowemu Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej.
5) Wolne wnioski.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.